WYDANIE · A B

REDAKCJA:
Warszawa, Szpitalna 12.
Redaktor naczelny 105-01
Sekretarjat red . . 103-42
Redakcja dzienna . 105-04
„ nocna . 503-59

ADMINISTRACJA:
Szpitalna 12 tel. 105-03.

Prenumerata miesięczna zł. 4.50.
„ kwartalna „ 13.50.
Konto P.K.O. 19,119

POLSKA

PISMO CODZIENNE

Numer pojedyńczy 20 gr.

KWIECIEŃ 18 PIĄTEK
Św. Bogumiła
Wschód słońca 4 m. 34
Zachód „ 18 36
Rok II. Nr. 107

Anglja w trudnej sytuacji

W ZWIĄZKU Z ŻĄDANIAMI EGIPTU

Londyn, 17 kwietnia. — Rząd brytyjski prowadzi obecnie bardzo trudne rokowania z Egiptem. Delegacja egipska, bawiąca w Londynie pod przewodnictwem premjera egipskiego Nahas Paszy, w której bierze również udział jako minister Finansów rządu egipskiego młody, energiczny przywódca niepodległościowego kierunku partji nacjonalistycznej Wafd, Makram Ebbid, wysuwa bardzo daleko idące żądania.

Aczkolwiek rokowania te osłonięte są ze strony brytyjskiej ścisłą tajemnicą, to jednak przeniknęło do wiadomości publicznej, że delegacja egipska żąda bezwarunkowego wycofania wojsk egipskich z Sudanu i z Egiptu, oraz przesunięcia ich na terytorjum Kanału Sueskiego. Żądanie to stanowi dla rządu brytyjskiego bardzo wielką trudność, gdyż wycofanie wojsk, zwłaszcza z Sudanu, wywołuje uzasadnione obawy wobec znanych powszechnie tendencyj włoskich w tym kierunku. Delegacja egipska wysuwać ma ponadto żądanie, aby Sudan uznany był za terytorjum egipskie, podlegające condominium administracyjnemu brytyjsko-egipskiemu. Wreszcie delegacja egipska występuje z żądaniem ustalenia podobnego condominium o ile chodzi o administrację brytyjską w samym Egipcie.

Te ostatnie żądania znajdują zrozumienie w kołach Labour Party i liberałów. Natomiast prasa konserwatywna rozpoczęła gwałtowny atak na rząd, wypowiadając się przeciwko wszelkim koncesjom wobec Egiptu, wychodzącym poza granice traktatu, ustalonego przed dwoma laty między rządem egipskim a rządem konserwatywnym Wielkiej Brytanji. Traktat ten, zawarty przez ugodowego b. premjera egipskiego Mahmuda Paszę, nie uzyskał ratyfikacji nowowybranego parlamentu egipskiego, posiadającego większość partji Wafd.

Akcja antyegipska konserwatystów spotyka się w Londynie z pewną akcją proegipską, inicjowaną pod hasłem niepodległości Egiptu przez złożoną z kilkuset członków kolonję egipską w Londynie, do której należą głównie studjujący tu studenci.

Do pogłębienia trudności rokowań z Egiptem przyczynia się oczywiście sytuacja, wynikła dla Wielkiej Brytanji w Indjach. Trudności, na jakie Anglja napotyka w Indjach, ośmielają delegację egipską do wysuwania bardziej ekstremistycznych żądań, w nadziei, że kłopoty indyjskie uczynią rząd brytyjski bardziej ustępliwym; po stronie brytyjskiej zaś istnieje przeciwnie obawa poczynienia zbyt daleko idących ustępstw, gdyż mogłyby one zachęcić ekstremistów indyjskich do stawiania żądań, podobnych do precedensów egipskich. Pol. Aj. Tel.

Dyplomaci sowieccy

Nie chcą wracać do Rosji.

Sztokholm, 17 kwietnia. — „Svenska Dagbladet" donosi, że attache morski poselstw sowieckich w Sztokholmie i w Helsingforsie Sobolew wezwany do powrotu do Rosji odpowiedział odmową, twierdząc, że powrót do Rosji grozi mu śmiercią.

Sobolew oświadczył, że nie był nigdy członkiem partji komunistycznej. Sobolew opowiada, że podczas pobytu jego w Helsingforsie w lutym r. b. sekretarz jego Dowgałło usiłował w nocy do stać się pokryjomu do mieszkania Sobolewa, co mu się jednak nie udało.

Obecnie Sobolew zwrócił się do władz szwedzkich z prośbą o pomoc. — Pol. Aj. Tel.

Układ handlowy

angielsko - sowiecki.

Londyn, 17 kwietnia. — Prowizoryczny układ handlowy pomiędzy Anglją a Sowietami został dziś podpisany przez Hendersona i Sokolnikowa. Jest to modus vivendi z mocą obowiązującą aż do chwili zawarcia definitywnego traktatu handlowego. Umowa jest oparta na klauzuli największego uprzywilejowania.

Poza tem układ zawiera postanowienie tyczące żeglugi Dominja angielskie będą się mogły przyłączyć do układu za pomocą zwykłej wymiany not.

Przyjęcie budżetu

przez parlament francuski.

Paryż, 17 kwietnia. — Na dzisiejszem posiedzeniu Izby przyjęto 450 głosami przeciwko 125 preliminarz budżetowy w tej formie, w jakiej został uchwalony przez Senat.

„ARMY ACT"

POWODUJE POWAŻNE ZAWIKŁANIA

Londyn, 16 kwietnia.—Przestarzałe zwyczaje parlamentarno - konstytucyjne coraz częściej przysparzają kłopotu rządowi angielskiemu, utrudniając wykonywanie egzekutywy. Znamienny w tym względzie konflikt powstał wczoraj między rządem i Izbą Lordów a Izbą Gmin.

Utrzymywanie w czasie pokoju stałej armji sprzeczne jest z prawami, obowiązującemi w Anglji, wobec czego armja musi być rok rocznie legalizowana przez parlament w drodze t. zw. „Army Act", zawierającego postanowienia, dotyczące egzystencji armji i sił powietrznych, dyscypliny w wojsku, a także uposażeń oficerów i żołnierzy. Izba Gmin, na wniosek rządu, uchyliła ostatnio przy zatwierdzaniu „Army Act'u" karę śmierci za dezercję i tchórzostwo w czasie wojny, zaś Izba Lordów wczoraj karę tę przywróciła. Wobec tego „Army Act" powraca dziś do Izby Gmin, która ponownie karę śmierci uchyli i odeśle ponownie niezmieniony akt Izbie Lordów. Izba Lordów musi jutro powziąć decyzję.

W razie ponownej odmowy Izby Lordów co do zatwierdzenia zmiany, wprowadzonej przez Izbę Gmin, akt zostanie zawieszony, wobec czego od 1-go maja, kiedy ekspiruje obowiązujący obecnie „Army Act", legalne podstawy istnienia stałej armji i sił napowietrznych oraz legalne źródła pokrycia poborów wojska upadają. Ustąpienie Izby Lordów wydaje się mało prawdopodobne.

Konflikt może wywołać duże zawikłanie, tembardziej, że musi on być zlikwidowany najpóźniej 30 kwietnia.

Armja i społeczeństwo

USPOKOJENIE KRAJU WYRÓWNA DROBNE NIEUFNOŚCI I NIEPOROZUMIENIA

List pasterski Biskupa Poleskiego, JE. ks. Łozińskiego, dotknął jednej z najdelikatniejszych ale niezwykle ważnych spraw: stosunku między korpusem oficerskim i -społeczeństwem. Pasterz kresowej diecezji, gdzie armja narodowa znajduje się w szczególnie odpowiedzialnej sytuacji, bo wśród mieszanej ludności i tuż wobec granicy nieprzyjacielskiej reprezentuje siłę obronną państwa, ostoję ładu i bezpieczeństwa, dumę narodową oraz świetną rycerską tradycję oręża polskiego — Pasterz tedy tej diecezji uznał za potrzebne przemówić do korpusu oficerskiego słowami spokojnego, ojcowskiego pouczenia na temat honoru i zasad współżycia ze społeczeństwem.

W związku z powyższem i nam nasuwa się cały szereg uwag w tych sprawach, którym pragniemy dać wyraz.

Przedewszystkiem więc nie ulega żadnej wątpliwości, że naogół biorąc — polski korpus oficerski jest korporacją solidnej pracy, poświęcenia i wielkiego zawodowego zapału. Wyjątki od tej zasady są bardzo, na szczęście — nieliczne. W szczególności polski korpus oficerski nie jest, jak to bywało przed wojną w armjach zaborczych, jakiemś przytuliskiem skrachowanych awanturniczych egzystencyj, rozpróżnowanych arystokratów, błędnych rycerzy pomyłek życiowych i t. d. Oficerowie polscy w swej masie, zwłaszcza młody narybek oficerski, stanowią typ cichych ale doskonałych pracowników w swej specjalności, oddanych odpowiedzialnemu dziełu przygotowywania obrony narodowej. Po pułkach i garnizonach ten typ bezwzględnie przeważa.

Nieco inaczej jest w załogach wielkich miast oraz w stolicy. Oddziaływuje na to wiele okoliczności, m. in. także sama atmosfera wielkich miast nowoczesnych, która demoralizuje wszystkich, nawet młodzież szkolną. Koła towarzyskie lubią mieć „dekorację" z mundurów wojskowych, a pozatem wir politycznych i społecznych namiętności wywołuje nieraz bardzo niepożądane echa wśród oficerów, którzy są przecież ludźmi, i to ludźmi o rozmaitych strukturach psychicznych, a więc reagują na te wielkie fermenty ideologiczne, które nurtują w kraju. W społeczeństwie nie
Armja i społeczeństwo. 2
spokojnem i wzburzonem trudno jest mieć spokojną armję, o czem wartoby pamiętać.

Oficer jest wychowywany w rygorach honoru. Najprzód więc chodzi tutaj o honor munduru, o honor korporacyjno - zawodowy. Ale to nie jest wszystko. Oficer nie przestaje być obywatelem społeczeństwa, nie przestaje być człowiekiem, z czego wynika, że musi posiadać szersze, czulsze poczucie swojej godności. Najwłaściwszą drogą do zachowania własnej czci zawsze jest spokojne postępowanie, unikanie ośrodków napięcia emocjonalnego, niewchodzenie w ogniska konfliktów politycznych lub obyczajowych, pamiętanie o własnej godności. Nietylko oficer, ale wogóle nikt nie uchroni się przed uszczerbkiem własnej czci, kto sam nie pamięta, aby postępować uczciwie, przyzwoicie, spokojnie, aby unikać zadrażniania czyjejkolwiek ambicji lub godności, aby nie wkraczać w sprawy nieswoje, nie przebywać w złem towarzystwie, nie obrażać i nie prowokować nikogo.

Oficerowie polscy naogół czynią zadość tym zasadom. Dlatego też mundur oficera jest szanowany, a armja — kochana przez społeczeństwo. Ale trafiają się wyjątki, co opinja potrafi równie lojalnie ocenić. Wyjątki te skłonne są uważać, że społeczeństwo winno ufać armji na ślepo, że obywatelom nie wolno dostrzegać żadnych błędów w postępowaniu osób umundurowanych, że wola armji, a nawet subjektywne opinje poszczególnych kół wojskowych powinna być uznawana za prawo i nakaz niezaskarżalny. Oczywiście — jest to przesada, i to przesada tem niebezpieczniejsza, że odrzucenie jej często uważane lub ogłaszane jest jako — wrogi stosunek do armji! Ten sposób ujmowania sprawy należy wyraźnie zdyskredytować, ponieważ nie odpowiada prawdzie.

Trudność zagadnienia leży w tem, że przeżywamy od dłuższego czasu głęboką rozterkę wewnętrzną, której echa, niestety, dotarły do armji. Narzucono wojskowym fałszywą opinję, jakoby konflikt ten w pewnym stopniu wynikał z tego, że nie całe społeczeństwo dostatecznie lojalnie i uczciwie traktuje sprawy armji. Należy wszelkiemi siłami dążyć do izolowania wojska od zgrzytów naszej areny politycznej a wówczas ścichną napewno i te nieliczne, na szczęście, refleksje nieufności, jakie w organizmie wojska polskiego mogły się zrodzić w stosunku do świata cywilnego.

Bo armja w gruncie rzeczy jest moralnie zdrowa, pracuje dobrze i społeczeństwo polskie bez wyjątków wierzy w jej wspaniałą, pełną sławy przyszłość. I społeczeństwo ze swej strony nie skąpi ofiar na potrzeby wojska, współpracując z niem na wielu polach w utrwalaniu siły obronnej kraju.

LIST OTWARTY

J. E. KS. BISKUPA ŁOZIŃSKIEGO.

Ukazał się list otwarty J. E. Biskupa pińskiego ks. Zygmunta Łozińskiego do korpusu oficerskiego w Pińsku. W liście tym, ogłoszonym w zwiazku z przemówieniem J. E. ks. Biskupa w katedrze pińskiej dn. 19-go marca r. b., ks. Biskup Łoziński obala zarzuty, wysunięte przeciw niemu z powodu tej nauki. Po ustaleniu stanu faktycznego ks. Biskup stwierdza, że Marsz. Piłsudski nie jest głową państwa, lecz działaczem politycznym i że „specjalne przeto uroczystości na cześć jego urządzane, nie mają charakteru państwowego", lecz są „wyrazem pewnego programu politycznego".

Ks. Biskup pisze dalej:

„...W dniu Św. Józefa nic o Marszałku nie mówiłem i to już Was zagniewało. Cóżby było, gdybym był o nim mówił? Jeśli nie Wy, to inni jeszczeby się więcej gniewali.

Widzicie chyba, dlaczego pomimo, że ja i każdy ksiądz możemy mieć takie czy inne zapatrywania polityczne, nie możemy wciągać ich do swej pracy pasterskiej. Kapłaństwo ustanowił Chrystus Pan nie dla partyj, ale dla całej ludzkości.

Otóż w imie tego prawa pasterskiego, ale zarazem z serca pełnego największej dla Was życzliwości, moi Synowie Ukochani, chciałbym Was przestrzec, że i Wy w swojej akcji powinniście być ogledni, — a to dla dobra ogólnego. Nikt Wam nie powinien wymawiać, że macie być obojętni dla swego zwierzchnika.

I zastanówcie się. Jeden się wiecej przejmuje uroczystością Św. Józefa, tak wielkiego i drogiego patrona, inny nie. Czy uważalibyście za stosowne, aby o to się złośliwie kłócili. A cześć Św. Józefa jest przecie rzeczą trochę większą i ważniejszą, niż kult Marsz. Piłsudskiego. Co więcej nie byłoby zgodne z miłością chrześcijańską nienawidzieć ludzi, nie wierzących w Pana Jezusa, nie oddających czci. Bogu należnej. A nawet tam, gdzie należałoby o cześć bożą się upominać, patrzycie spokojnie na wykroczenia ludzkie, wychodząc z zasady, że siłą się nikogo nie przekona i że sprawa wiary jest sprawą osobistą każdego. Jakaż jest konsekwencja Waszego serca chrześcijańskiego? Chyba, że jesteście bardziej „piłsudczycy", niż chrześcijanie?

Pierwszem życzeniem naszem i pierwszą modlitwą za niego powinno być, aby nigdy nie zapomniał, że główny i najważniejszy obowiązek jego jest ten sam, co każdego człowieka: zbawić swą duszę, bo P. Jezus powiedział: jaką korzyść mieć będzie człowiek, jeśliby cały świat pozyskał, a na duszy swej szkodę poniósł (Mt. 16 2 b). Życzcie mu też i módlcie się, aby wszystko dla Boga robił, o grzechach popełnionych nie zapomniał, ale za nie pokutował (a któż z nas ich nie ma?), i żeby nie uległ tak łatwym w jego pozycji pokusom próżności i zarozumiałości, które największego człowieka czynią małym, w zarodku niszczą wszelką zasługę i tak łatwo nadają postępowaniu naszemu kierunek zgubny.

Życzcie mu i proście Boga, aby trwała w nim i oczyszczała się wciąż miłość prawdziwa dla Polski, aby w każdem swem zarządzeniu i posunięciu jej dobro rzeczywiste miał na celu. żeby pamiętał, iż można jej służyć tylko takiemi środkami, jakie katechizm, nasz zwykły katechizm nazywa uczciwemi i honorowemi; żeby też umiał wszystkich do pracy dla Ojczyzny pociągać i jednoczyć, nie zaś przez swój charakter lub metodę rozbijać siły narodu.

Dlaczego tego wszystkiego trzeba życzyć specjalnie Marszałkowi Piłsudskiemu i o to się modlić?

Dlatego, że stojąc na stanowisku, jakie zajmuje, jest wystawiony ciągle na niebezpieczeństwa przeciwne, z których bez szczególnej łaski bożej cało nie wyjdzie. Widzenie tych niebezpieczeństw (a nawet braków) w przyjaciołach naszych nie jest krzywda ich, ani wykroczeniem przeciw przyjaźni lub szacunkowi im należnemu, jeśli patrzymy na te słabości ludzkie, jak na pobudki modlitwy za nich i dobrych dla nich uczuć.

Oto, moi Synowie Najmilsi, sposób okazania serca prawdziwie oddanego tym, których kochamy.

W dalszym ciągu listu J. E. Biskup Łoziński omawia kwestję honoru oficerskiego z punktu widzenia zasad etyki katolickiej.

Przegląd prasy

ZIELONA MOBILIZACJA

Przymusowy post polityczny urozmaiciły sobie trzy stronnictwa włościańskie — Wyzwolenie, Dąbszczycy i... Piast — rekolekcjami, na których zapadła uchwała w sensie zbliżenia się wzajemnego tych partyj ku sobie. Mówiło się o tem oddawna i dość wiele, ale nic realnego się nie kleiło. Aż wreszcie — prawie tak „raz w rok koło Wielkiejnocy" — doszło do pewnego zbliżenia stronnictw, które dotychczas wypełniały wsie polskie harmidrem zajadłej walki. Jak się tam ideologicznie ten Witos z tym Dąbskim, lub ten Wrona z tym Waleronem pogodzą — trudno to narazie orzec, ale pakt zawarto.

„Robotnik" przyklaskuje tej sprawie oburącz. Cieszy się, że centrowy Piast brnie w manowce jaskrawego radykalizmu

Nie sądzimy... by między „Piastem" a dwoma innemi stronnictwami istniały głębsze różnice, niż między „Piastem" a endecją czy „sanacją". Wspólny front trzech stronnictw ma podstawę naturalniejszą niż inne kombinacje, a zdecydowana postawa właśnie „Piasta" w sprawie porozumienia świadczy w każdym razie o zrozumieniu przezeń sytuacji i o nastroju opozycyjnym we własnych szeregach.

Zaraz też gotów jest to świeże porozumienie wziąć pod łaskawy socjalistyczny patronat, bo oświadcza, że blok

wtedy tylko da pożądane wyniki, o ile występować będzie solidarnie z klasą robotniczą.

Intencję tę wyczuwa „Gazeta Polska" i stawia kokieterji pełne zapytanie:

co robią, jaka rolę chcą odegrać w tej opozycyjnej szopce stronnictwa włościańskie od „Piasta", poprzez „Wyzwolenie" i Stronnictwo Chłopskie? Za jaką cenę i z jakiemi widokami idą karnie pod komendę PPS., jakież to ważne racje kazały im uznać socjalistyczną dyktaturę?

Bo — jak organ ten z łatwą do wyczucia intencją przypomina — partje chłopskie

Odgrywały przecież, najczęściej nawet mimowoli, rolę szarej masy komenderowanej z prawa, to znowu z lewa. Zależnie od konstelacji tym czy drugim dawały poparcie, otrzymując wzamian piękne projekty i plany, ciągłe obietnice na temat reformy rolnej, no i... stały brak pieniędzy na najniezbędniejsze potrzeby wsi polskiej.

Powyższe stwierdza, że blok chłopski stał się bardzo apetycznym kąskiem, skoro wabi go się i kusi na wsze strony

„Polska Zbrojna" nie daje jednak pardonu:

Z punktu widzenia interesów ogólnopaństwowych realizacja „jednolitego frontu chłopskiego" oznaczałaby wzrost wpływów egoistycznej i brutalnej wyłączności klasowej na całokształt stosunków państwowych, przyczem tym razem chodziłoby o klasę w naszych warunkach zbyt mało jeszcze przygotowana do podjęcia trudu odpowiedzialności gospodarki państwowej, zbyt jeszcze przesiąkniętą ciasnotą poglądów i partykularyzmem celów. O ile rozbieżne dążenia szeregu grup partyjnych z natury rzeczy neutralizują się wzajemnie, o tyle w tym wypadku „zielony front" oznaczałby jedynie wzrost nacisku interesu klasowego, grupowego na ogólny kierunek polityki i gospodarki państwowej, a więc nie mógłby być uznany za objaw z tego punktu widzenia pożądany i pożyteczny.

Mocno, ale kto wie, czy — nie słusznie i trafnie?... Trzeba tylko znać np. Dabskiego, aby się nie łudzić, co może dać dyktatura tego zwolennika reformy rolnej bez odszkodowania, oddzielenia Kościoła od Państwa i t. d.

„Polonia" widzi w tem wszystkiem tylko proces konsolidowania się społeczeństwa:

Proces konsolidacji życia politycznego i łączenia się grup o zbliżonym programie jest wobec dużego rozproszkowania organizacyj politycznych w Polsce niewatpliwie zdrowy.

I „Polonia" jednak żywi pewne obawy, że z tego zbliżania się „zbliżonych" (?!!) programów mogą wyniknać — niebezpieczeństwa.

Główne niebezpieczeństwo leży w tem, aby mocne grupy polityczne o programie reprezentacyjnym interesy pewnych warstw społeczeństwa nie przybrały charakteru klasowego ze szkodą dla wyższych interesów państwa. Pod tym względem jednak od lat dziesięciu dużo zmieniło się w Polsce na lepsze i miejmy nadzieję, że w tym wypadku poczucie dobra narodu i państwa zwycięży.

Ano, zobaczymy...

CUDZOZIEMIEC

O procesie Ulitza

„Kattowitzer Ztg." zamieszcza w dzisiejszym numerze wywiad swego przedstawiciela z posłem do parlamentu angielskiego, płk. Cecilem L'Estrange Malone, który od tygodnia bawi na Śląsku i był obecny na rozprawie Ulitza. Wywiad ten brzmi:

„Cudzoziemcowi nie wypada krytykować polskiego sądu, ale może on sobie na to pozwolić, ażeby powiedzieć, iż silne wrażenie wywołało urzędowe i bezstronne zachowanie się przewodniczącego sądu, dr. Zachentera i innych sędziów, zwłaszcza, że chodzi o bardzo skomplikowany i niezwykły wypadek, który był narażony na różne wpływy. Wynik, którego każdy prawomyślny człowiek powinien był oczekiwać, wskazuje na bezstronność polskiego sądu. Ten wynik —mówi dalej płk. Malone — może mieć głębsze znaczenie, gdyż zapowiada punkt zwrotny w stosunkach między Niemcami a Polską, a rozpatrywany w związku z nowemi wynurzeniami ze strony rządów niemieckiego i polskiego zapowiada ważny krok w kierunku przyszłego pokoju i uspokojenia narodów, mieszkających po obu stronach tej granicy. Ze stanowiska mniejszości można powiedzieć, że ten proces, którego zasadnicze znaczenie jest powszechnie znane, znalazł zadawalający wynik.

UPARCI LOTNICY

Chcą postawić nowy rekord.

Londyn, 17.IV. Dwaj lotnicy australijscy, Smith i Shiers, którzy swego czasu rozpoczęli lot z Australji do Anglji i byli zmuszeni do lądowania w miejscowości pustynnej, gdzie ich od naleziono z wielkim trudem, ponownie wystartowali w dniu wczorajszym z Melbourne do Anglji. Zamierzają oni pobić rekord szybkości lotu z Australji do Anglji.

Obecne stulecie

Mój przyjaciel, docent wydziału filozoficznego, zachwyca się średniowieczem (a propos, to jest jego fach i „konik").

Cóż za wspaniałe czasy! Malownicze, rozrzutne! Hojnie szafowano ludzką pracą, ludzkiem słowem, ludzkiem życiem nawet. Bo przecież poco było stawiać miarę fantazji, kiedy ludzie żyli krótko (przeciętnie 25 lat, twierdzi mój przyjaciel), ginąc z ręki kata lub zbója?

Czy romantyzmu tych wieków minionych nie odnajdziemy w życiu współczesnem?

Życie współczesnego człowieka idzie drogą uproszczeń ekonomji sił. Odrzuca nadmiar i bezużyteczność. Odnajdujemy tę prostotę w sztuce, w słowie, w budownictwie, w administracji i tak dalej, i tak dalej.

Gdyby w codziennem życiu człowieka całkowicie zapanował duch naszego stulecia, o ile to życie stałoby się pewniejsze i mniej nerwowe.

W naszych czasach konieczną jest pewna normalizacja życia codziennego, metoda, polegająca na ekonomii przy jaknajwiększej wydajności i zabezpieczeniu wyników pracy.

I gdyby np. każdy człowiek bez względu na wysokość swych zarobków uważał za konieczne oszczędzanie swej pracy i sił odkładając co miesiąc pewną proporcjonalną do swych dochodów sumę — nie miałby lęku przed przyszłością, przed chorobą i starością. Wszak P. K. O. — ta prawdziwa przyjaciółka ludzi ciężko pracujących — przyjmuje najmniejsze wkłady (od 1 złotego) na książeczkę oszczędnościową, płaci procenty, gwarantuje bezpieczeństwo włożonego kapitału i daje cały szereg udogodnień, z których nie można pominąć tego, że każdy urząd pocztowy przyjmuje wkłady oszczędnościowe P. K. O. i wypłaca złożone oszczędności bez względu na miejsce wystawienia książeczki oszczędnościowej.

Polski ruch ludowy

KONSOLIDACJA TAKTYCZNA CZY PRZEBUDOWA OD PODSTAW?

Kluby parlamentarne trzech stronnictw chłopskich (Wyzwolenia, Piasta i Str. Chłopskiego) uchwaliły onegdaj rezolucję o utworzeniu „wspólnego frontu ludowego" i o uzgodnieniu swego postępowania zarówno w Sejmie jak i w kraju. Czy uchwała ta jest realnym krokiem naprzód ku t. zw. konsolidacji ruchu ludowego, o której tyle się od szeregu lat mówi, a zatem czy w rozwoju naszych stosunków politycz nych stanowi wydarzenie pierwszorzędnej wagi, czy też jest tylko posunięciem taktycznem, podyktowanem interesami chwili bieżącej i wobec tego ma raczej charakter tylko deklaratywno - demonstracyjny?

Dalszy rozwój wypadków da na to pytanie odpowiedź bardziej konkretną — w tej chwili znaczenie rezolucji trzech stronnictw ludowych ogranicza się do problemów taktycznych, nie dotykając spraw programowych. W porównaniu ze stanem dotych czasowym nie wnosi zresztą rezolucja zbyt wiele rzeczy nowych, gdyż trzy te stronnictwa już i tak od pół roku mają na terenie parlamentarnym wspólny front w ramach t. zw. Centrolewu, a w wielu kwestjach konkretnych, gdy chodziło o specyficzne interesy wsi, postępowały jednolicie nawet bez osobnych porozumień. Praca ich zaś w kraju, będąc odbiciem sytuacji sejmowej, z natury rzeczy idzie równorzędnie. Mogłaby więc być mowa jedynie o utworzeniu wspólnego frontu w razie nowych wyborów, sprawa jednak tych wyborów zbyt jest jeszcze rzeczą mgławicową, aby mogła być już teraz aktualna. Że zresztą przy tych wyborach blokowanie się stronnictw przybierze szersze rozmiary niż to bywało z samego już charakteru naszej dotychczas, to wynika logicznie obecnej sytuacji wewnętrznej.

Jest jednak inny moment, na który uchwała stronnictw ludowych pośrednio zwraca naszą uwagę. Od kiedy istnieje w Polsce polityczny ruch ludowy, ciągle się mówi o jego skonsolidowaniu, w praktyce zaś odbywa się ciągle jego różniczkowanie. W Sejmie Ustawodawczym mieliśmy przez czas pewien jeden wielki klub ludowy, w parę zaś lat później było tych klubów pół tuzina. Sam najgłówniejszy propagator konsolidacji, pos. Jan Dąbski, który po wyborach z r. 1922 prowadził w tym kierunku wytężoną kampanję, w dwa lata później firmował rozłam Wyzwolenia na dwa, po dziś dzień istniejące, odrębne stronnictwa, między któremi niema przecież zasadniczych różnic programowych, a które jednak stale idą rach w okręgu sandomierskim nietylko silnie konkurowały z sobą, ale dały zarazem całej Polsce widowisko wysoce pouczające.

Oto bowiem Wyzwolenie, które miało poprzednio dwóch posłów, straciło aż 60 proc. swych głosów i przeprowadziło tylko jednego kandydata, Str. Chłopskie zaś podwoiło głosy i z jednego posła doszło do dwóch. Czyż taka walka konkurencyjna między dwoma stronnictwami o niemal identycznym programie i takie jej rezultaty nie świadczą o tem, że: po pierwsze, zróżniczkowanie naszego ruchu ludowego wynika głównie z pobudek personalnych, a po drugie, że cała wogóle orjentacja polityczna mas chłopskich jest rzeczą płynną i chwiejną?

I w tem ostatniem leży najważniejsza część tego zagadnienia. W trzech piątych częściach państwa, t. j. w całym b. zaborze rosyjskim lud wiejski dopiero od chwili powstania Polski, t. j. od lat 11 wszedł do życia politycznego i dopiero stopniowo może się w niem wyrabiać. Zresztą, i w Małopolsce, która ma za sobą już 33 lata wyborów powszechnych, wyrobienie to nie stoi jeszcze na należytym poziomie i orjentacja polityczna ludu wiejskiego jest raczej skierowana na osoby, niż na stronnictwa, jak to widzimy np. na niezmieniającem się od lat szeregu rozgraniczeniu wpływów politycznych między pos. Stapińskim i pos. Witosem oraz Str. Katolicko - Ludowem, albo na wpływach Str. Chł. we wschodniej Małopolsce, opartych na grupie p. Bryla, który przed 7 laty przecież był filarem Piasta.

Polski ruch ludowy znajduje się ciągle w pierwszem stadjum swego rozwoju i za busolę ma raczej ambicje polityczne swych kierowników, niż konkretny program, raczej taktykę chwili bieżącej, niż wychowanie politycz ne ludu. Z chwilą zaś, gdy chodzi o kwestje programowe, wówczas ta personalna struktura ruchu ludowego doprowadza do wzajemnego przelicytowywania się, a zatem do wyścigu demagogji.

Jeżeli więc ostatnia rezolucja stronnictw chłopskich podnosi, że nasz ruch ludowy nie jest tem, czem być powinien, to ma bardzo głęboką słuszność — ale w innem, szerszem znaczeniu, niż to sama pojmowała. Nietylko bieżąca chwila, ale całe wogóle nasze życie polityczne jako zjawisko ciągle i trwałe wymaga przemiany strukturalnej ruchu ludowego, a w pierwszej linji jego bardziej zdecydowanej programowości i wyjścia z ciasnych ramek personalno - klasowych na szerszą arenę — ogólno - polską. Problem ten winien być postawiony otwarcie i w całej swej rozciągłości, dotąd bowiem jest on piętą Achillesową naszego roz woju politycznego.

M. Grz.

„PIATILETKA" NIEWYKONALNA

PRZERAŻAJĄCE CYFRY — RUINA SOWIECKIEGO PRZEMYSŁU

Ryga, 17 kwietnia. — Państwowa komisja kontrolna opublikowała rezultaty rewizji w rozmaitych gałęziach przemysłu sowieckiego. „Prawda" komentując to sprawozdanie, pisze, iż jest ono sygnałem alarmu, który zmusza władze kierujące przemysłem do jaknajwiększej czynności, w przeciwnym bowiem razie pięcioletni plan załamie

Przewidziany w planie procent wybrakowanych towarów nie powinien przekraczać 5%, w rzeczywistości jako zjawisko normalne występuje 25%, a często 50% braków.

Na 1.000 par butów wyprodukowanych przez fabrykę „Skorochod", 200 par okazało się zupełnie nie do użytku, a 400 par zakwalifikowano zamiast do pierwszej do 3-ej kategorji. Z pośród 370 par butów wykonanych przez fabrykę „Komuna Paryska" połowę zdyskwalifikowano.

Z pośród 300.000 pilników wykonanych przez fabrykę „Rudmetaltorg" *tylko 30%* nadawało się do użytku. Na 52.000 blaszanych puszek przeznaczonych na konserwy, *ani jedna* nie okazała się do użytku.

Transporty jarzyn nadchodzące do Moskwy są w 30 do 40% wyrzucane z powodu zanieczyszczenia lub gnicia. Na 220.000 sztuk cegieł wyrobionych w Mozaisku, *ani jedna* nie odpowiadała warunkom budowlanym.

Komentując te liczby, „Prawda" stwierdza, że fabryki sowieckie w pogoni za wykazaniem największych liczb produkcji *zaniedbują zupełnie jakość*, wskutek czego skarb państwa ponosi olbrzymie straty. Należy stosować bezwzględną walkę z obniżeniem jakości produkcji przemysłowej i pociągać do odpowiedzialności winnych.

WYTRWANIA

Żąda Ghandi od swych zwolenników.

India" artykuł, w którym zaznacza, że masowa manifestacja w Gujerat przewyższyła wszelkie oczekiwanie. To samo dotyczy również Bombaju i jego przedmieść. Ghandi stwierdza, że powszechne powstrzymywanie się od jakichkolwiek aktów gwałtu jest zupełnie możliwe, jak to dostatecznie wykazano w ciągu ostatnich 8-miu dni.

Ghandi oświadcza swoim zwolennikom, iż powinni nauczyć się trwać mocno wobec kawalerji i ataków przy użyciu pałek.

Lavsari, 17 kwietnia. Oma wiając zaburzenia w Kalkucie, Karachi Ghandi zaznaczył, że gwałty takie mogłyby zaszkodzić walce jego zwolenników; zajścia te sprowokował jednak rząd. Ghandi oświadczył, że walka winna być prowadzona bez przerwy.

Nowe Delhi, 17 kwietnia. Syn Ghandiego, aresztowany w dniu 9-ym kwietnia, został skaza ny na trzy miesiące więzienia. Pol. Aj. Tel.

Zmniejszenie podatków

uchwaliła francuska Rada Ministrów.

Paryż, 17.IV. Rada ministrów obradowała wczoraj nad ulgami podatkowemi. Odnośne projekty zostały uchwalone i przesłane do Izby.

Projekty przewidują zmniejszenie podatku giełdowego, oraz papierów wartościowych na sumę 1.000.000.000 fr., podatku od zbytku 430.000.000 fr., podatku gruntowego o 197.000.000 fr., oraz innych podatków o 150 miljonów fr. Izba po uchwaleniu budżetu rozpoczyna dziś obrady nad projektem ustawy o ubezpieczeniach społecznych.

Jak wiadomo pomiędzy Izbą deputowanych, a senatem zaznaczyła się ostra różnica zdań w tej sprawie. Diatego też nie wyłączone są różne komplikacje.

ŻYCIE RELIGIJNE

W WIELKI PIĄTEK

(Z POŚMIERTNYCH PAPIERÓW FELIKSA SZOBERA)

Bóg - Człowiek skonał! — Ludzkości cała!
Choćbyś ocean łez wypłakała,
Choćby ci serca pękały z bólu, —
Choćbyś się żywcem zapadła w groby, —
To jeszcze mało — mało żałoby
Po królów Królu!

Bóg - Człowiek skonał! — Ludy, słyszycie?
Ten Mocarz, który wszystkim dał życie,
Ten, który ziemię połączył z niebem,
Ten, który czarta słowem pokonał,
Ten, który Sam jest żywota chlebem —
Na krzyżu skonał,

Kto Go umęczył? — Kto Mu śmierć zadał?
Kto tę potworną śmiałość posiadał!
Czy dzikich zwierząt krwiożercze stada,
Za których śladem śmierć dąży blada?
Kto?... zbrodnio!... zbrodnio ty nad zbrodniami!
My... ludzie sami!...

My to nędzarze świata mizerni
Daliśmy Panu koronę z cierni,
Za świętą miłość — poświęceń krocie,
Za prawdę, która szczęściem nam świeci, —
Myśmy Mu wznieśli krzyż na Golgocie,
My!... Jego dzieci!...

Przestrzenie drgnęły przestrachu siłą,
Niebo tą zbrodnią się przeraziło, —
Żywioły w wichru starły się fali,
Zmarli jęknęli na mogił progu,
Gdy nędzni ludzie śmierć zadawali
Swojemu Bogu!

On mógł, gdy uczuł, że śmierć się zbliża,
Święte ramiona odpiąć od krzyża:
On, — ten Monarcha nieba i światów,
Mógł skruszyć ziemię kary ogromem
I za skinieniem — niewdzięcznych katów
W proch zetrzeć gromem!

Lecz On krzyż przyjął, cierpiąc niemało,
Bo nas ukochał Boskością całą,
Bo chciał nas zbawić od wiecznej kary
Za nasze niecne czyny i złości,
Bo trzeba było wielkiej Ofiary —
Sprawiedliwości!...

Tak!... Bóg od ludzi przyjąć krzyż raczył,
Gromu nie zesłał, — zbrodnie przebaczył,
Modląc się za nas ze skonu chwilką,
I wiedząc, żeśmy słabi i mali,
Za karę, — żądał byśmy Go tylko
Naśladowali.

Wydawnictwa religijne

Janina Hirschhauerowa. Modlitwa Pańska. Warszawa, Wyd. Ks. Ks. Pallotynów 1930 r. Str. 91.

Są to rozmyślania na temat słów Modlitwy Pańskiej, odznaczające się głębią uczucia i przystępną formą.

X. W. Kalinka. Na Golgotę. Warszawa, 1930. Kat. Tow. Wyd. Kronika Rodzinna. (Podwale 4). Str. 135.

Przepiękne w treści swej rozmyślania o Męce Zbawiciela, wyszłe z pod pióra ks. Walerjana Kalinki, zalecić należy wszystkim katolikom jako dzieło pierwszorzędnej wartości.

Joanna Zofja Drac. Zbiór Modlitw do Batki Boskiej Bolesnej. Warszawa, 1930. Kat. Tow. Wyd. „Kronika Rodzinna". Str. 64.

Wśród licznych wydawnictw ku czci N. Panny Marji brakło dotąd zbiorku, obejmującego nabożeństwa, poświęcone cierpieniom ziemskim Królowej Niebios. Lukę tę usuwa obecnie zbiorek, ułożony przez p. J. Z. Drac.

Ks. R. Plus. S. J. Kaznodziejstwo „realne" i „nierealne". Uwagi praktyczne dla kaznodziejów. Z francuskiego oryginału przeł. O. Aleksander - Paulin. Nakł. Księgarni Katolickiej M. Łubieńskiej. W Krakowie, 1930.

Książka ta, poświęcona przez tłumacza młodym kaznodziejom rodakom, porusza szereg spraw związanych z kaznodziejstwem współczesnem, które, by trafić do serc i dusz wiernych, musi być realnem.

O. Arsenjusz Völling. Z I Zak. Św. Franciszka. *Nauki dla członków III Zakonu Św. Franciszka;* oparte na własnych relacjach (autoryzowane tłumaczenie z niemieckiego). Część pierwsza. Warszawa, 1929. Nakł. Zgromadzenia OO. Marjanów w Warszawie. Str. 381.

Nauki O. Völlinga powinny znaleźć się w ręku każdego gorliwego kapłana, pragnącego szerzyć ruch terciarski w parafjach.

Ks. Kazimierz Bisztyga T. J. *Poza Kościołem niema zbawienia.* (Głosy Katolickie. Rocznik XXX. Nr. 354). Kraków, 1930. Wyd. Ks. Ks. Jezuitów. Str. 32.

Jest to zwięzły wykład o znamionach prawdziwego Kościoła. Nadaje się dla rozpowszechnienia wśród ludu, zwłaszcza w okolicach zaatakowanych przez sekciarstwo.

ADORO TE DEVOTE...

HYMN ŚW. TOMASZA Z AKWINU

Miłuję korny Ciebie, Bóstwo utajone,
Któreś się w tych postaci oblekło zasłonę,
Ku Tobie serce wzlata, całe się poddaje,
Bo, kiedy patrzę w Ciebie, serca mi nie staje.
Wzrok, smak, dotyk daremnie szuka Cię dokoła,
Lecz uszom moim wierzę, temu co mnie woła,
Wierzę w to, czem Bożego Syna dźwięczy mowa,
Niemasz prawdy nad prawdę żywą tego słowa.
Na Krzyżu li Twe Bóstwo oczom było skryte,
Tu próżno widzieć pragnę stopy Twe przebite,
Lecz wierząc i wyznając Twe natury obie,
Proszę, o co łotr prosił, zanim ległeś w grobie.
Ran Twoich, jako Tomasz, oglądać nie będę,
Mym Bogiem Cię wyznając, w sobie Cię posiędę,
Spraw, abym Tobie, Panie, ufał coraz więcej,
Dla czci i hołdu Tobie serce miał dziecięce.
Pamiątko wiekuista Twej stygnącej twarzy,
Chlebie żywy, co życiem rodzaj ludzki darzy,
Daj, aby myśli moje Tobą tylko żyły,
Daj czerpać siły moje z słodkiej Twojej siły.
O, tkliwy pelikanie, Panie Jezu Chryste,
Zmyj ze mnie krwią Twą świętą wszystko co nieczyste,
Krwią, której jedna kropla, odkądś zaczął krwawić,
Od grzechu wszelakiego świat jest władna zbawić.
Ty, którego oblicza dziś nie widzę, Panie,
Czego tak bardzo pragnę zezwól niech się stanie:
Zezwól okiem, jasnością chwały Twej olśnionem,
Spoglądać w nie wieczyście, klęcząc przed Twym tronem.

Z łaciny przełożył Michał Maryan.

Polska pielgrzymka

NAUCZYCIELSTWA I MŁODZIEŻY W RZYMIE

W zeszłym tygodniu udała się do Rzymu polska pielgrzymka nauczycielstwa i młodzieży szkolnej, zorganizowana przez Związek Diec. Kół Księży Prefektów. Protektorat nad pielgrzymką objąć raczył JEm. Ks. Kardynał Kakowski, zaś kierownictwo jej spoczywa w rękach ks. prefekta dr. J. Kowalińskiego.

Pielgrzymka, której zasadniczym celem jest złożenie czci i synowskiego hołdu Ojcu św. Piusowi XI z okazji Jego jubileuszu kapłańskiego, zabawi w Rzymie przez cały Wielki Tydzień i będzie uczestniczyć w słynnych wielkotygodniowych nabożeństwach w Wiecznem Mieście.

Udział w pielgrzymce bierze 135 osób, księży prefektów, nauczycieli i nauczycielek oraz uczniów i uczennic gimnazjów z wszystkich dzielnic Polski.

W poniedziałek wielkanocny. 21-go b. m., pielgrzymka opuszcza Rzym, kierując się do Florencji; w drodze powrotnej do kraju zwiedzi Wiedeń. Powrót do Warszawy nastąpi w dniu 26 kwietnia r. b. (KAP).

EMIGRACJA POLSKA WE FRANCJI

POCZUCIE NARODOWE I RELIGIJNE

STROJE I POPYT NA DEWOCJONALJA. — WPŁYWY KOMUNISTYCZNE A UŚWIADOMIENIE NARODOWE. — ŻYWOTNOŚĆ WYCHODŹTWA POLSKIEGO

Ujemną cechą ich jest zbyt wielka skłonność do zarzucania swych strojów i naśladowania a nawet przesadzania mody dzisiejszej pod pozorem, iż się śmieją z nich, jeśli chodzą po swojemu. W rezultacie w stroju uboższym a przyzwoitszym nie pójdzie kobieta polska do kościoła, lecz poczeka, aż sobie zaoszczędzi na strój nowy a niezbyt przyzwoity, a nawet gorszący. W kościele wielokrotnie musiałem zwracać na to uwagę, zwłaszcza na byle jaką postawę nielicującą ze świętością miejsca. Gdy raz w Melun zwróciłem uwagę z powodu stroju pewnej Polce idącej do kościoła na moją misję, ta się zawróciła i poszła sobie precz. Myślę, że Pan Bóg na tem nie stracił..

Religijność rodzin polskich ujawnia się w obrazach pobożnych, krzyżach wiszących na ścianach. Jest to tak rozpowszechnione, że się widzi to nawet w domach wrogów Kościoła i konkubinatów.

Przy rozdawaniu tych obrazów innych pamiątek religijnych nigdy nie miałem odmowy, często się o to przeciwnie dopominano:

„Nie ma ksiądz „koronków",— pytają się kobiety i mężczyźni — bo moja się stargała?"

Uświadomienie narodowe jest dość silne, pomimo wspomnień niedawnej niewoli Polski. Najbardziej uświadomiony narodowo jest żywioł polski z Poznańskiego, nigdy nie słyszałem, żeby kiedy siebie nazywali niemieckimi Polakami, najmniej, niestety, z „Dużej Polski", gdzie mimo tradycji powstań polskich kołacze się jeszcze tu i owdzie duch moskiewszczyzny, podsycany u naszych wychodźców przez żywioł rosyjski we Francji.

Pytałem się raz pewnego starszego już więźnia polskiego o narodowość.

„Jestem ruski Polak", odpowiedział mi.

„Ruski czy Polak jesteście?"

„Ruski Polak", powtarza.

„Z których stron?"

„Od Sosnowca, proszę księdza".

„No to jesteście Polak, nie zaś ruski".

„A tak, dawniej byłem ruski Polak, teraz jestem czysty Polak".

Lecz młodsze pokolenie z „Dużej Polski", co przeszło przez szkołę i wojsko polskie, już zapomina o przeszłości ujarzmionej Polski i podkreśla swą polskość, za wyjątkiem żywiołów świadomie wrogich Polsce pod wpływem żydowsko - komunistycznej propagandy. Stale zauważyłem, iż przodownikami w ruchu antyklerykalnym i antypolskim na wychodźtwie są — za niewielu wyjątkami — Polacy z dawnej Kongresówki. Tam oni najsilniej ulegli wpływom rusyfikacji oraz agitacji żydowskiej, zapewniającej, iż tylko na gruzach Polski robotnik polski może być szczęśliwy. We Francji te jednostki pragną wmówić w naszych wychodźców „międzynarodową solidarność proletarjatu", w imię której winni oni zjednoczyć się z proletarjatem francuskim przeciwko „burżuazji", co w warunkach francuskich oznacza przeciwko polskości. Życie jednak jest silniejsze nad formułki, czego dowodem są fakty następujące.

Montereau i Villeparisis są to dwa centra komunistyczne bardzo znane w naszym departamencie.

Otóż, jak mnie zapewniał jeden robotnik z „Dużej Polski", którego nigdy na mej misji nie widziałem, Polacy w Montereau, jeśli pracują oddzielnie od Francuzów, zawsze są mniej płatni, choć idzie o tę samą robotę i na to komuniści francuscy się zgadzają aczkolwiek „jest to wielką niesprawiedliwością".

W Villeparisis zaszedł znamienny fakt, gdy frank spadał a próba podniesienia go wywołała bezrobocie, w Villeparisis odprawiono część Polaków i Francuzów, zachowując potrzebnych Polaków i Francuzów. Wtedy tłum bezrobotnych Francuzów usiłował dwa razy rozpędzić pracujących Polaków, żądając ich wyrzucenia jako obcych i zastąpienia Francuzami i dwa razy żandarmi musieli przybywać dla ochrony Polaków. Tak się w rzeczywistości przedstawia „międzynarodowa solidarność proletarjatu", której może najlepszą ilustracją są niepotrzebne bójki między robotnikami różnych narodowości. „Komuniści francuscy nas gnębią", słyszałem nieraz od Polaków.

Natomiast nigdy nie słyszałem, żeby między Polakami były poważne awantury na tle dzielnicowem. Czasami są drobne oszczerstwa, sąsiedzkie spory, ale są to rzeczy bez znaczenia. Przeciwnie na gruncie francuskim dzielnicowość się zaciera, małżeństwa międzydzielnicowe są na porządku dziennym, pobożne dziewczęta z Poznańskiego wychodzą za mąż za zaciekłych antyklerykałów z „Dużej Polski", greko - katolicy ze Wschodniej Małopolski asymilują się szybko z ogółem wychodźtwa polskiego, zawierają łatwo związki małżeńskie z żywiołem polskim obrządku rzymskiego, kupują polskie modlitewniki i abonują pisma polskie *).

Ich istnienie jest niezrozumiałe dla obywateli z „Dużej Polski", z których jeden mi wyjaśniał, iż w dawnej Polsce byli Tatarzy, którzy się potem stali greko-katolikami!

Jeszcze ciekawszem zjawiskiem jest polonizacja słowiańskiego wychodźtwa we Francji ze względu na przewagę żywiołu polskiego. Raz do tutejszego więzienia przywieziono kupę Serbów, którzy się pobili z Włochami.

„Skąd wy znacie język polski?", pytam się ich widząc, iż mówią ze mną po polsku.

„Z Polakami pracujemy" — zwykła odpowiedź w tych wypadkach.

W Gieu pytam się małej dziewczynki:

„Gdzie tata i mama?"

„W domu".

„Zaprowadź mnie do nich"

„Dobrze".

Dziecko mnie prowadzi do rodziny nieco zdziwionej mojem przyjściem, bo to była rodzina dońskich kozaków; przyjęli mnie życzliwie i wytłumaczyli, iż ich dziecko bawi się z dziećmi polskiemi, więc nauczyło się po polsku. W Grégy miałem na mym całym katechizmie dla dzieci polskich dziewczynkę czeską, która mi doskonale po polsku odpowiadała.

Słowem żywioł polski jest żywotny i naogół przywiązany do Wiary i Ojczyzny. Nieraz słyszałem:

„Nie powinniśmy się na Francuzów zapatrywać, lecz swoją wiarę podtrzymywać".

„Jestem polskiej wiary i polskich obyczajów się trzymam".

Nawet niewierzący dają chrzcić swe dzieci, bo to taki „polski zwyczaj", lecz uzależniają go od możliwości urządzenia wystawnych „chrzcin", bo to jest jeszcze bardziej „polski zwyczaj".

Gdy urządzamy jakąś większą bardziej urozmaiconą misję dla Polaków, przychodzą nawet ci, co wogóle o kościele słyszeć nie chcą, a gdy im o Polsce mówić, odpowiadają: „Niech nam ksiądz o Polsce nie mówi"; jednak uroczystości te tak na nich działają, iż przyznawali mi się, iż na ich widok: „Serce polskie w nas się odzywa".

Misje moje zazwyczaj kończę śpiewem: „Boże, coś Polskę"; z przyjemnością stwierdziłem, iż teraz niemal wszyscy hymn narodowy znają i chętnie śpiewają.

Ponieważ zaś liczba Polaków we Francji rośnie, a nowe pokolenie przychodzące jest bardziej uświadomione narodowo, więc z pewnym optymizmem możemy postawić kwestję przyszłości wychodźtwa polskiego we Francji.

Ks. Juljan Unszlicht.

---

*) Sam wielu Wasylów i Iwanów, Nastazyj i Paraszek zapisałem na „Polaka we Francji".

ZE ŚWIATA

Mowa zwierząt

SŁOWNIK MAŁPIEGO JĘZYKA

Poeci i bajkopisarze odtwarzali nam często rozmowy zwierząt, nieraz bardzo na sposób ludzki ujęte.

Człowiekowi przeciętnie myślącemu niemożliwem się wydaje, by zwierzęta, żyjące gromadnie, nie miały jakich sposobów porozumiewania się między sobą, zwłaszcza, że widzimy w gromadach zwierząt i ptaków ład,

Amerykanin H. L. Garner zadał sobie trud w ciągu kilku lat podsłuchiwania dźwięków małp, by znaleźć klucz do zrozumienia ich „mowy". Dźwięki te utrwalał na płytach i zapomocą mikrofonu, jak twierdzi, doszedł do ustalenia jednakowych dźwięków, wydawanych na widok pokarmów lub napojów, orzeźwiającego deszczu, nawet niewyraźnego „ma - ma" i t. p. i ułożył do tego odpowiedni słownik.

Sceptycy jednak wzruszają na to ramionami, jak wątpili, gdy Lahowski (Francuz) głosił teorję, że mrówki porozumiewają się zapomocą fal eterycznych i swych naturalnych wyrostków, które im służą jako anteny.

Ostatnio niemiecki zoolog, Bastjan Schmid, zastosował w tym celu najnowszy techniczny wynalazek: film dźwiękowy, zbierając z wielką cierpliwością próbki „mowy" kur, kogutów, nierogacizny, kotów, nietoperzy, i... żab. Z tych fotografij fal dźwiękowych uczony zoolog wyczytał pewne artykułowane dźwięki mowy zwierząt, a nawet wyraźnie niektóre samogłoski.

Byłoby conajmniej zabawnem, gdybyśmy kiedyś mogli wdać się w „rozmowę" z naszemi czworonogami.

Lecz skądby się znalazła myśl, potrzebna do każdej rozmowy?

Tajemniczy chemik

Człowiek bez przeszłości.

Dziwny wypadek całkowitej amnezji, t. j. zupełnego zaniku pamięci i podwójnej osobowości zdarzył się w Lancaster w Anglji. Do jednej z miejscowych fabryk został przyjęty jako chemik człowiek bez nazwiska i przeszłości. Przybył z Belfastu, gdzie go znaleziono na ulicy, jak błądził bez celu i bez świadomości, gdzie jest. Dwa lata trzymano go w szpitalu, gdzie uczył się od początku rzeczy i nazw, jak nieletnie dziecko. Utrata pamięci spowodowana została raną wojenną, widocznie więc brał udział w wojnie. Nic jednak o wojnie nie wie i nie przypomina sobie. Gdy się przebudził do swego nowego życia, mógł czytać i pisać, ale nie rozumiał słów i znaczenia pióra. Mógł jeździć końmi, ale nie mógł wytłumaczyć sobie, do czego służą lejce. Jego poprzednio uprawianą specjalność odkryto w ten sposób, że postawiono przed nim w laboratorjum wagę, którą on manipulował, jak to zwykł czynić tylko uczony chemik. Rozpoczął więc studja chemiczne, w których robił niebywałe postępy.

Co dziwniejsza, że tajemniczy człowiek zdaje sobie sprawę ze swego stanu i nie może odtworzyć w sobie dawnego drugiego „ja". Sam bierze czynny udział we wszystkich eksperymentach, jakich z nim dokonują lekarze. Naraża się umyślnie na silne wzruszenia przestrachu, np. rzucając się pomiędzy pędzące na ulicy samochody z narażeniem własnego życia, by przez silny wstrząs wywołać dawną pamięć, lecz, jak dotąd, napróżno.

Rekord Anglików

Strach przed małżeństwem.

Anglicy z biegiem czasu coraz bardziej tracą odwagę do małżeństwa. Dawniej najwięcej małżeństw zawierali w wieku lat 25 — 30. Dzisiaj według statystyk nieżonatych Anglików, liczących 25 — 35 lat, jest 80 proc., 35 — 40 lat — 62 proc.

W Szwecji bojących się małżeństwa w wieku 25 — 30 lat jest 65 proc., w Ameryce około 35 proc. Lecz w stanie Kalifornja, gdzie prawo nie jest dla mężczyzn przychylne, pozostaje ich w stanie bezżennym 70 proc.

W Wiedniu powstał związek mężczyzn w obronie swych praw przeciw kobietom.

Okręt bez załogi

Tajemnica „Mary Celeste".

4 grudnia 1872 r. angielska barka „Dei Gratia" spotkała na otwartym Oceanie Atlantyckim dwumasztowiec „Mary Celeste", będący w drodze z New Yorku do Hiszpanji. Na okręcie, według protokółu, wszystko było w porządku należytym, żadnego śladu walki — lecz nigdzie ani jednej żywej duszy.

Tajemnica pozostała nierozwiązaną i dawała pole do najfantastyczniejszych domysłów. Obecnie Anglik Lawrence Keating, odkrył tę tajemnicę, odnalazłszy ostatniego z b. załogi „Mary Celeste", kucharza Pembertona, który opowiedział jej dzieje.

Na pokładzie „Mary Celeste" było 10 osób, w tem żona kapitana statku, Briggsa. W czasie burzy nieprzytwierdzone do ściany pianino, uderzyło panią Briggs, zabijając ją na miejscu.

Kapitan wpadł w stan nerwowego rozdrażnienia, posądzając sternika Hullocha o morderstwo. Wkońcu skoczył do morza i utonął. Komendę objął Hulloch, który w czasie sprzeczki z jednym z marynarzy wyrzucił go za burtę. Pozostało więc tylko 7 osób. Koło wysp Azorskich 3-ch marynarzy zdezerterowało, obawiając się, że po przybyciu na ląd, będą posądzeni o morderstwo. Pozostałych czterech znalazł kapitan „Dei Gratia" na statku i, zorjentowawszy się w sytuacji, polecił im milczenie, wysadził na ląd, a w Gibraltarze opowiedział historję o statku bez załogi.

Wkrótce otrzymał nagrodę za uratowanie okrętu. Czterech marynarzy milczało do końca, gdyż w razie ich odkrycia, stawieniby zostali przed sądem i obwinieni o zabójstwo kapitana, jego żony i towarzyszów podróży.

Humor

Skutki radjo w pociągach

Na krańcowej stacji pociągu jeden pasażer pozostał w swoim przedziale, trzymając słuchawki na uszach.

Konduktor: — Proszę pana, pociąg dalej nie idzie, wszyscy pasażerowie już wyszli. Na co pan jeszcze czeka?

Pasażer: — Na koniec koncertu, proszę pana.

Obrazki z życia

PRAWO NEREK. — ZNACHORSTWO A NAUKA. — BĘDZIE GULASZ

Pan Ludomir miał zasępioną twarz. Nie od dziś zresztą. Wiemy przecież wszyscy, że jest źle, i że, jak powiedział pewien polityk bez krawata, może być gorzej.

Pan Ludomir nie martwił się zatem, że jest źle. Całe życie wierny był zasadzie, że „le Polonais passe par tout!"

Ba, ale żeby się zdobyć na takie heroiczne „passe - partout", można nawet nie mieć pieniędzy, trzeba jednak mieć zdrowie. Remontu wymagają nietylko kamienice, ale i wątroba, nerki czy serce.

O kamienicach już pomyślał pewien dobrotliwy minister. O nerkach i wątrobie nie myśli nikt.

Przeciwnie, niech no tylko ktoś wyjedzie do wód, zaraz fiskus oblicza każdą wypitą szklankę herbaty, kieliszeczek wódki, każdy zjedzony befsztyk. A kuracjusza mało szlag nie trafi. Już nie dlatego, że urząd skarbowy wymierzy podatek o 100 procent wyższy, ale poprostu z despektu, z moralnej przykrości.

To też pan Ludomir aż podskoczył ze wzruszenia na krześle, gdy wyczytał, że ministerstwo skarbu zniosło wywiad w uzdrowiskach.

— Teraz dopiero zaczyna się sanacja — powiedział sobie.

. . . .

Sławna była historja z dwoma oficjalnymi meteorologami przy dworze pruskim. Zapytano raz jednego z nich poufnie, na czem opiera on swe przepowiednie. Na to zapytany odpowiedział.

— Jeśli mój kolega przepowiada pogodę, ja ogłaszam deszcz. I naogół przepowiadamy trafnie.

Zdaje się, że cała tak zw. meteorologja nie bardzo daleko wyszła poza te granice.

Słyszeliśmy przecież, że ostatnia zima miała być mroźna. Tymczasem — zimy prawie nie było.

Ostatnio dowiedzieliśmy się, że PIM. ma zebrać wszystkie przysłowia i przypowieści ludowe, aby je włączyć do aparatu swych prognostyków pogody. Pomysł niezupełnie oryginalny. Podobnego środka użyto już w Anglji i ze znakomitym jakoby skutkiem.

Wogóle, coraz częściej słyszy się, że t. zw. oficjalna nauka szuka potwierdzenia swych badań w mądrości ludowej. Dotyczy to zwłaszcza medycyny.

Zostało więc zrehabilitowane znachorstwo i astrologja, w których zawarte jest ziarnko prawdy, zdobyte wieloletnią obserwacją praw przyrody.

. . . .

— Co będzie? Czem się to skończy?

— Co? jak?

— Wogóle.

— Wogóle? opowiem panu anegdotę. Wojciech hr. Dzieduszycki, znany parlamentarzysta z czasów austrjackich, słynął z dowcipu. Ceniono go za to szczególnie w kołach dziennikarskich. Pewnego razu w czasie przesilenia rządowego Koło Polskie obradowało całą noc. Gdy nad ranem pojawił się Dzieduszycki — oblegli go dziennikarze, pytając:

— Co będzie, panie hrabio, co będzie?

— Co będzie? Gulasz!

— Jakto?

— Zamówiłem go sobie w bufecie.

Jotesko.

BOLESŁAW SZCZEPKOWSKI

LUDZIE I BESTJE

POWIEŚĆ

33)

Długo później w noc gawędzono jeszcze szeptem przy chacie wdowy, o krzywdzie, która idzie śladem tych wszystkich obcych wojsk, krzywdzie szczerzącej potwornie zęby do chłopa polskiego, nie znajdującego nigdzie obrony, zostawionego na pastwę strasznego losu. Tego losu, który z każdym nowym dniem staje się okrutniejszy, bardziej bezlitosny, jakby się niebo i ziemia przeciwko doli chłopskiej sprzysięgły, podały sobie dłonie, wsi polskiej całkowite zapowiedziały zniszczenie.

Pleban tej nocy nie zmrużył oka. Nie mógł zasnąć wskutek przeżytych wzruszeń. A i oficerowie austrjaccy zachowywali się tak hałaśliwie, jakby umyślnie chcieli staruszkowi uczynić na złość. Hałaśliwa zgraja wyczyniała burdy i wrzaski do samego rana, trudno więc było w takich warunkach o spoczynek. Spędził też proboszcz noc na żarliwej modlitwie, nad ranem zaledwie zadrzemawszy nieco na klęczniku.

Andrzej Ślaz również nie zmrużył oka tej nocy. Nawet nie poszedł do izby, nie chcąc się zetknąć oko w oko z żołnierzem z pod Tarnowa. Nie chciał go widzieć poprostu na oczy. Nie zawinił mu nic ten człowiek, i owszem, znajdował, że ciężką musi być jego dola, ale widzieć go nie chciał, w żadne gawędy z nim wdawać się nie miał najmniejszej ochoty. Wolał spędzić noc pod gołem niebem, tembardziej że sen go odszedł całkiem. Łeb miał gorący, jakby w nim pożar rozpalono olbrzymi, w chacie zaś było duszno, czułby się w niej źle. Lepiej na powietrzu, mając gwiazdy nad głową, i księżyc srebrny. Czuł przytem potrzebę wewnętrzną pozostania sam na sam. Dlatego też opuścił sąsiadów, nie został przy córkach, nie wdawał się z nikim w gawędy, do niczego nie prowadzące. Wolał powlec stare nogi ku chacie i tam przy niej pogwarzyć ze sobą, pomyśleć o tem, co będzie jutro, przejrzeć niejako własne myśli, rozsądzić wszystko, sprawić jaki taki rachunek sumienia. Niewiadoma jest przecież godzina, człowiekowi sądzona.

Stary chodził dokoła chałupy bezwiednie, kręcił się to tu to tam, przystawał, znowu szedł, włóczył nogami, nie zatrzymując się dłużej nigdzie, nie widząc — zdaje się — przed sobą niczego. Głowę miał pochyloną ku ziemi, gięła się ona pod ciężarem myśli. W ciągu jednego tygodnia stracił dwóch zięciów. Obaj mężowie jego córek zginęli bez winy, najzwyczajniej w świecie pomordowani. Obu krew zdawała się wołać o pomstę do nieba. Już nie jako o zięciów mu chodziło, ale jako o ludzi. Jeden i drugi padli ofiarą zwyczajnej zbrodni. Na zbrodnię taką niema i nie może być chyba tak wielkiej kary, którąby nie była jeszcze zbyt mała. Widział stary w swem długiem życiu wiele nieprawości, wiele krzywd oglądały jego siwe oczy, w szczególności od Moskali, takiej wszakże zbrodni nie wyobrażał sobie, nie dopuszczał poprostu jej istnienia, jak długo żyje na świecie. Jednego zabito za to tylko, że Rosjanie uchodząc wysadzili tor kolejowy w powietrze, drugiego powieszono za to jedynie, że szedł sobie polem w nocy z latarką kolejową w ręku...

Nienawidził stary Ślaz wszelkiej zbrodni. Miał wysokie poczucie sprawiedliwości, które bynajmniej nie wynikało z jakiejś tresury obyczajowej we wsi, wdrażanej przez kościół czy organizację życie chłopskiego, ale było jakby z wewnętrznej potrzeby i rozumienia praw bożych, co do których nie mogą zachodzić wątpliwości, jak je należy rozumieć. W jego prostej głowie nie mogło się pomieścić, żeby zabijano w ten sposób ludzi niewinnych, bez pytania, bez sądu, tracono nieledwie w oka mgnieniu. Przecież człowiek jest stworzenie boskie, tylko jeden Stwórca ma prawo odebrać mu życie, jako że mu je dał, nikt inny. A jeśli już bywa, że sądy ludzkie czyjeś życie ukrócą, dzieje się to wszakże tak, że staje się zadość zasadzie sprawiedliwości. Bywa i ślepa śmierć, jak, np., na wojnie. Nie wie człek ani dnia ani godziny, kiedy go taka śmierć zabierze, ale to jest na wojnie. Gdzież jednak wojna we wsi, w której niema nieprzyjaciela? Gdzież zasada sprawiedliwości, w imię której mieliby zginąć i Grzywacz i Siłacz? Nie było ani jednego, ani drugiego. Było natomiast zwyczajne zabójstwo, jakie bywa czasem spełnione w ciemnym lesie, albo w noc bezgwiezdną na gościńcu, ręką zwyczajnego zbrodniarza.

Ów żołnierz z pod Tarnowa opowiadał mu o tym cesarzu katolickim, który niby ma być taki dobry dla ludu wiejskiego, ba, nawet z Ojcem Świętym jest w przyjaźni, a okazuje się, że musi on być nic wart, skoro ma takich oficerów w swem wojsku. Tylko zły człowiek może tolerować takie niegodziwości, zbrodnie i złodziejstwa. Nie może zrozumieć stary, jak można chwalić takiego cesarza. Musi to być wszystko nieprawda, co ów żołnierz z pod Tarnowa naopowiadał mu o nim. Jakby był ów cesarz naprawdę dobry, inneby były porządki w tem jego wojsku. Ale zaraz przypomniał sobie stary, że i w Starej Wólce jest kilku gospodarzy, którzy chwalą sobie mimo wszystko cesarza rosyjskiego i powiadają nawet, że ten cesarz rosyjski dla chłopów ma być dobry, a i w świecie go podobno szanują. Wynikałoby zatem, że jedni chwalą tego, drudzy tamtego, a przecież obaj psa warci, obaj muszą być wrogami i wiary katolickiej i chłopskiego narodu.

(C. d. n.).

Polskie Linje Lotnicze „LOT"

Rozkład lotów

Ważny od 1 marca 1929 roku.

Samoloty kursują codziennie z wyjątkiem niedziel.

Godzina		KIERUNEK		Godzina	
	14.00	o. Warszawa	p.	11.30	
	16.45	p. Lwów	o.	8.45	
	8.30	o. Warszawa	p.	15.15	
	10.30	p. Katowice	o.	13.15	
	14.30	o. Warszawa	p.	10.45	
	16.45	p. Poznań	o.	8.30	
	13.00	o. Warszawa	p.	12.15	
	15.00	p. Bydgoszcz	o.	10.15	
	15.30	o. Bydgoszcz	p.	9.45	
	16.45	p. Gdańsk	o.	8.30	
	**			**	
	11.15	o. Katowice	p.	12.30	
	13.15	p. Brno	o.	10.30	
	13.45	o. Brno	p.	10.00	
	14.45	p. Wiedeń	p.	9.00	
	*			*	
	11.15	o. Katowice	p.	12.30	
	14.00	p. Wiedeń	o.	9.45	
11.00	13.00	o. Katowice	p.	10.45	12 45
11.45	13.45	p. Kraków	o.	10.00	12

Objaśnienia znaków:

* Samoloty kursują tylko w poniedziałki, środy, piątki.

** Samoloty kursują tylko we wtorki, czwartki, soboty.

o. odlot
p. przylot

Uwagi:

1) Połączenia w jednym dniu:

Lwów — Warszawa — Bydgoszcz — Gdańsk lub z powrotem codziennie

Poznań — Warszawa — Lwów lub z powrotem codziennie.

Poznań — Warszawa — Bydgoszcz— Gdańsk lub z powrotem codziennie.

Warszawa — Katowice — Kraków lub z powrotem codziennie

Warszawa—Katowice—(Brno) — Wiedeń lub z powrotem codziennie.

2) Linja do Wiednia i z Wiednia:

Trzy razy w tygodniu przez Brno, Katowice

Trzy razy w tygodniu przez Katowice bezpośrednio.

Warszawa, Katowice, Kraków, Wiedeń posiadają w obu kierunkach połączenie codziennie.

Zgubiono wojskową książeczkę z rodz. r. 1883, nazwiska Józef Lermak, wieś Wolica.

Kurs dla członków Zrzeszenia Patronatów Młodzieży.

W dn. 25 — 26 — 27 kwietnia odbędzie się w Warszawie kurs dla członków i sympatyków Zrzesz. Patr. Młodz., na którym będą omawiane: „Ideologja Z. P. M.", „Z. P. M. a Akcja Katolicka", „Oddziały lokalne Z. P. M. a młodzież szkolna", oraz szereg zagadnień organizacyjnych, praktycznych. — Wszelkich informacyj w sprawie Kursu udziela Zarząd Oddziału Okręg. Zrzesz. Patr. Młodz., Warszawa Wolska 66 m. 2. tel. 9 - 80.

GDZIE MOŻNA NAJTANIEJ KUPIĆ?

Kupowanie na raty

NIEBEZPIECZEŃSTWO SPOŁECZNE NIEOPATRZNEJ KONSUMPCJI

Można powiedzieć, że detaliczny obrót handlowy istnieje i utrzymuje się w Polsce w bardzo dużym stopniu tylko dzięki handlowi „na raty". Prawie niema towaru, którego nie możnaby otrzymać na spłaty: od samochodu lub fortepianu do obuwia, ba, nawet... wina i — o, ironjo, — biletów do teatru, wszystko otrzymuje się na raty i to nieraz dość długie. Znamy wypadek, gdzie przed świętami zachęcał kupiec swoją klientelę do zaopatrywania się w artykuły spożywcze, proponując pierwszą ratę w... czerwcu. Nabywca kupi, zje, zapomni o przyjemności, a jeszcze w pół roku będzie musiał spłacać należność.

Handel na raty istnieje nietylko w Polsce. Został on nawet przeniesiony na nasz grunt z zachodu, gdzie oddawna jest znany i szeroko stosowany. Zwłaszcza w Ameryce konsumpcja całego szeregu artykułów przemysłowych rozwijała się potężnie właśnie dzięki systemowi kupowania na spłaty. Również w Niemczech obrót ratalny, zwłaszcza po wojnie, rozwinął się bardzo szeroko: istnieją specjalne banki dla finansowania tranzakcyj ratalnych.

A jednak mimo wszystkie pozorne a nawet częściowo i rzeczywiste zalety, system handlu na raty jest społecznie bardzo niebezpieczny. Jego istota polega przecież na wyprzedzaniu dochodu, a więc narusza zdrową i bardzo rozsądną zasadę: pamiętaj, rozchodzie, żyć z dochodem w zgodzie! Złudzenie i narkoza tej sytuacji, że klient może zabrać i używać pewną rzecz, nie płacąc narazie nic lub drobną tylko część ceny, jest tak wielka, że musi prowadzić do — rozrzutności. Niezasobna robotnica nie oprze się pokusie kupienia lakierowanych pantofelków, gdy narazie nie potrzebuje płacić pełnej ich ceny, ale jednak zapłacić za nie kiedyś musi (i to najczęściej znacznie drożej), a może się zdarzyć, że terminy tych płatności wypadną akurat na czas, gdy będzie zredukowana lub chora i każdy grosz wypadnie „z pod serca" wyrywać.

Handel na raty nie jest bezpieczny dla kraju o niskiej stopie dochodu społecznego, ponieważ sztucznie podnieca spożycie — ponad siły społeczeństwa. A właśnie Polska jest krajem, gdzie dochód społeczny jest niski i gdzie on bardzo powolnie wzrasta. Badania statystyczne wykazują, że gdy przeciętnie na głowę ludności dochód wynosi rocznie (w złotych):

Anglja	*3.900*
Niemcy	*2.000*
Francja	*1.800*

to w Polsce dochód ten wynosi zaledwie około 700 zł. rocznie, a więc zaledwie jedną piątą tego, co w Anglji. Jesteśmy tedy krajem biedy społecznej i powinniśmy się do tego stosować: nie wolno więc wybiegać potrzebami ponad skromne możliwości finansowe, nie wolno budżetu rozrzutnie rozsadzać nadmierną konsumpcją. Zabrnąć w raty i długi łatwo, ale często stają się one pętlą na szyi ludzkiej.

Handel na raty nie jest jeszcze w Polsce należycie prawnie unormowany. Np. w b. Kongresówce rzecz kupiona, choć jeszcze raty nie są spłacone, przechodzi na własność nabywcy i kupiec może tylko dochodzić należności (z wekslu lub przez proces), natomiast w b. Galicji rzecz, choć wydana do rąk nabywcy, pozostaje własnością kupca i może być windykowana w całości. Pozatem niema ani przepisów prawnych ani systemu kontroli nad dopuszczalnym rozmiarem doliczeń procentowych przy tranzakcji na raty, niema koniecznych ograniczeń co do towarów, które wolno sprzedawać na spłaty i t. d. Istnieje więc duży chaos prawny i zwyczajne raubritter stwo sprzedawców, którzy wręcz oszałamiają klientelę i wciągają ją w sidła lekkomyślnych tranzakcyj.

Dziwne jest, że państwo, które tyle innych dziedzin życia gospodarczego (nieraz bez potrzeby nawet) ściśle kontroluje i ogranicza przepisami prawnemi, nic dotychczas nie uczyniło dla uporządkowania tej tak rozrośniętej i ważnej kwestji obrotu spożywczego. Chodzą słuchy, że opracowywuje się jakaś ustawa o handlu ratalnym, ale kiedy ona wejdzie w życie? Nim jednak przyjdzie ta ustawa, a nawet choć kiedyś nawet będzie — trzeba zwrócić uwagę społeczną na hazard tej formy konsumpcji. Gubi ona często jednostki, a także i przemysłowi źle świadczy usługi, ponieważ stwarza fikcję wzrastania konsumpcji, przyspieszając de facto jedynie — kryzysy nadprodukcji. Bo skonsumowany naprzód dochód wytwarza potem vacuum spożywcze, w które wali się i przemysł i handel.

Ostrożnie więc z kupowaniem na raty!

3,7 milj. bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych

POWODEM — ZMECHANIZOWANA PRODUKCJA

Z oświadczenia amerykańskiego sekretarza stanu dla spraw pracy wynika, że obecna ilość bezrobotnych w St. Zjedn. wynosi 3,7 milj. osób. Wywołuje to poważne komplikacje społeczne, które są przedmiotem licznych dyskusyj, tem aktualniejszych, że w listopadzie mają się odbyć wybory do senatu.

Powodem tego bezrobocia jest zmechanizowanie produkcji a pozatem rabunkowe wykorzystywanie sił ludzkich, wskutek czego człowiek 50-letni jest już tylko na pół zdolny do pracy i powiększa liczbę bezrobotnych.

Mechanizacja produkcji przemysłowa wykazuje, że, przyjmując indeks maszyn i robotników w r. 1914 za 100, to w r. 1919 wzrósł indeks maszyn do 147, w 1927 do 170. Indeks robotników zaś wyniósł w r. 1919 129, a w r. 1928 — 115. Cyfry te dowodzą jak maszyna wypiera człowieka. Wywołało to głosy socjologów, że ewolucja przemysłu amerykańskiego odbywa się za cenę nędzy ludzkiej.

Tak przeprowadzona mechanizacja kopie jednak samej sobie grób. Ludzie pozbawieni zarobków nie mają za co kupować nawet tanich towarów. St. Zjedn. stanęły więc wobec bardzo trudnego problemu, rozstrzygnięcie którego musi zaciekawić także i kraje europejskie. Tymczasem komisarz dla spraw bezrobocia, Green, przypomina, że niezałatwienie na czas sprawy bezrobocia może postawić Stany Zjednoczone w obliczu rewolucji socjalnej.

Walne zebrania

Spółek akcyjnych.

18 kwietnia:

Bank Handlowy „Wilhelm Landau", S. A. w likwidacji: zebr. zwycz. — o godz. 16 w lokalu Banku w Warszawie, ul. Czackiego 16.

Zakłady Przemysłowo - Budowlane „Dźwignia", S. A.: zebr. zwycz. — o godz. 16 w Sosnowcu, ul. Swobodna 3.

„Polska Akcyjna Spółka Telefoniczna": zebr. zwycz. (zm. stat.)— o godz. 10 w lokalu S-ki w Warszawie, ul. Zielna 37.

„Polski Bank Komunalny", S. A. zebr. zwycz. — o godz. 12 w lokalu Banku w Warszawie, pl. Napoleona 7 (ew. II termin — dn. 10 maja).

19 kwietnia:

„Towarzystwo Akcyjne Ząbkowickiej Fabryki Szkła": zebr. zwycz. (zm. stat.) — o godz. 9 w lokalu S-ki w Ząbkowicach.

22 kwietnia:

„Agrad", S. A. w Augustowie, poczta Ruchocice: zebr. zwycz. (pow. kap. zakł., zm. stat.) — o godz. 16 w lokalu P. Jarosza w Grodzisku.

„Keram", Spółka Akcyjna dla Wyrobów Keramicznych: zebr. zwycz. (zm. stat.) — o godz. 10 w lokalu S-ki we Lwowie, ul. Kochanowskiego 26.

Plenarne zebranie

Izby Przemysłowo - Handlowej w Warszawie

Dnia 24 kwietnia r. b. o godz. 18-ej w Sali Stowarzyszenia Techników w Warszawie, ul. Czackiego 3/5 odbędzie się Plenarne Zebranie Izby Przemysłowo - Handlowej w Warszawie z następującym porządkiem obrad: 1) Zaprzysiężenie pierwszego grona księgowych zaprzysiężonych przy Izbie Przemysłowo - Handlowej w Warszawie. 2) Sprawozdania: a) z działalności Izby i z sytuacji gospodarczej w r. 1929 (uchwalenie dorocznych postulatów Izby), b) z działalności Izby w czasie od 1 stycznia do 10 kwietnia 1930 r., c) z sytuacji gospodarczej okręgu Izby w I-szym kwartale 1930 r. (przemówienie p. Prezesa Izby). 3) Uchwalenie kredytów dodatkowych w budżecie na r. 1929. 4) Sprawozdanie komisji rewizyjnej w przedmiocie zamknięcia rachunków Izby za rok 1929. 5) Zmiany w preliminarzu budżetowym Izby na rok 1930. 6) Wybór pięciu członków komisji rewizyjnej na r. 1930. 7) Kooptacja radców Izby. 8) Wybór korespondentów Izby. 9) Zmiana regulaminu Sądu Arbitrów i wybór nowych członków Sądu Arbitrów. 10) Sprawa traktatu polsko - niemieckiego.

Plenarne zebranie poprzedzone będzie obradami Sekcyj Izby. Dnia 16 b. m. zbierze się Sekcja handlowa, zaś dnia 17 b. m. zbierze się Sekcja przemysłowa oraz Sekcja bankowo - ubezpieczeniowa.

DYLIŻANS REDIVIVUS

WZROST KOMUNIKACJI MECHANICZNEJ

Liczba czterdziestu trzech tysięcy pojazdów mechanicznych w Polsce świadczy dowodnie, że trakcja spalinowa odgrywa i u nas w dziedzinie komunikacji rolę niepowszednią. Są wszelkie dane po temu, że rola ta z biegiem czasu będzie się coraz to zwiększać i może dojść do czołowego miejsca w dziedzinie zagadnień komunikacji.

W rozwoju komunikacji daje się zauważyć pewien cyklizm. Koleje żelazne wyparły staroświecki dyliżans, dziś same muszą się podzielić swą dominującą rolą z samolotem, gdy chodzi o odległości dalekie i z autobusem, jako idealnym wprost środkiem komunikacji bliskobieżnej. W tej dziedzinie konkurencja autobusu jest wybitna. Nie jest ona o tyle niebezpieczna dla kolei, że ruch pasażerski wszędzie jest dla niej albo samowystarczalny, lub deficytowy. Zaś jak dotąd przewóz towaru na długie dystanse jest w wyłącznem władaniu kolei.

Natomiast wzrasta niebywale znaczenie trakcji autobusowej jako czynnika usprawniającego i dopełniającego komunikację tam, gdzie budowa i konserwacja drobnych odcinków kolejowych zupełnie się nie opłaca. To też, gdy wskutek kryzysu zbyt samochodów osobowych znacznie się skurczył, cały szereg fabryk przerzucił się na produkcję autobusów i ciężarówek dla przemysłu.

W tej dziedzinie samochód pełni również ważną funkcję przy usprawnieniu aprowizacji miast, leżących dalej od linij kolejowych. Dobroczynny wpływ tej trakcji odczuwają szczególnie te okolice kraju, które były zaniedbane pod względem komunikacyjnym przez rządy zaborcze.

Całej tej jednak gałęzi produkcji brak pewnej konsolidacji. Istnieją wprawdzie poszczególne związki przemysłowców i kupców samochodowych jak i przedsiębiorców autobusowych, jednak ich wysiłki nie posiadają ześrodkowanego celu. Dla nich więc tegoroczna Międzynarodowa Wystawa Komunikacji i Turystyki, jaką urządza w letnich miesiącach Poznań na dawnych terenach P.W.K., jest istotnie wyjątkowo dogodnym momentem do uzgodnienia produkcji z wymaganiami konsumcji.

Wymagania te bowiem wzrastają coraz więcej, świadcząc o szybkim wzroście kultury w Polsce. Jednak warunki specjalne, głównie drogowe, wymagają drobiazgowego przystosowania się do żądań odbiorcy. Ponieważ zaś handel samochodowy liczyć może jedynie na rynek wewnętrzny, zatem wszystkie uwagi krytyczne, jakie uzyska podczas wystawy o samochodach specjalnego przeznaczenia, jak np. do czyszczenia ulic czy pożarniczych, przyczynią się do usunięcia błędów czy nawet zmiany typów.

A wiadomo z naukowej organizacji pracy, że niejednokrotnie ekspansję hamuje drobny jakiś szczegół, czy to konstrukcji, czy też systemu sprzedaży. Zwykłe porozumienie nie zawsze jest w możności temu zaradzić, natomiast nadzwyczaj łatwo te sprawy uwypukla fachowa wystawa, jak w tym wypadku pierwsza na świecie, nie mającą w historji wystaw precedensu — M. W. K. T.

Dla naszego kraju, który w olbrzymiej większości swych centralnych i wschodnich połaci pozbawiony jest kolei, rozwój komunikacji autobusowej ma znaczenie specjalne. Rozwój gospodarczy i nie mniej ważny — kulturalny, postępują zawsze krok w krok za środkiem przewozowym. Dzięki wymianie myśli i wymianie produktów swego przemysłu, wejdą w orbitę życia społecznego te okolice, które do tej pory mogły być uważane za ciężar reszty społeczeństwa. Tem większą zasługę należy przyznać organizatorom M. W. K. T., że spowodowali urządzenie jej w Polsce.

GIEŁDA

WALUTY

Dol. St. Zjedn. 8.89 (sprzedaż 8.91, kupno 8.87).

DEWIZY

Belgja 124.52 (sprzedaż 124.83, kupno 124.21); Holandja 358.75 (sprzedaż 35965, kupno 357.87); Kopenhaga 238.80 (sprzedaż 239.40 kupno 238.20); Londyn 43.36 i pół (sprzedaż 43.47, kupno 43.26); Nowy Jork 8.908 (sprzedaż 8.928, kupno 8.888); Szwajcarja 172.92 (sprzedaż 173.35, kupno 172.49).

Obroty większe. Tendencja niejednolita. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.89. Rubel złoty — 4.68 i pół. W obrotach prywatnych: rubel srebrny — 2.10, 100 kopiejek bilonu srebrnego — 1.03. Gram czystego złota — 5.9244. W obrotach międzybankowych: Berlin — 212.84.

PAPIERY PROCENTOWE

4 proc. poż. inwestycyjna 121.25; 5 proc. konwersyjna 55.00; 10 proc. poż. kolejowa 102.50 (w proc.); 7 proc. L. Z. ziemskie dolar. 75.00 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 54.75 — 54.50; 8 proc. L. Z. m. Warszawy 76.25 — 77.00; 4 i pół proc. L. Z. m. Warszawy 55.00; 5 proc. L. Z. m. Warszawy 58.50.

AKCJE

Bank Dyskontowy 116.00; Bank Polski 169.00 — 170.00; Bank Zachodni 80.00; Siła i Światło 103.00; War. Tow. fabr. cukru 30.00; Modrzejów 9.25 — 10.00; Ostrowieckie 70.00; Starachowice 20.00; Zieleniewski 51.00.

Walne Zgromadzenie

Polsko - Amerykańskiej Izby Handlowej

W tych dniach odbyło się przy licznym udziale członków oraz reprezentantów rządu, Zwyczajne Walne Doroczne Zgromadzenie Polsko - Amerykańskiej Izby Handlowej pod przewodnictwem p. Leopolda Kotnowskiego.

Przedstawione sprawozdanie Rady z działalności oraz finansowe za rok ubiegły, zostały przyjęte i zatwierdzone.

Rok ubiegły był znamienny przez znaczne rozszerzenie się działalności Izby, do której wpływały setki ofert i zapytań handlowych z Ameryki i z Polski, które Izba kierowała następnie do zainteresowanych osób i instytucji, oraz podawała do wiadomości publicznej wyjednywując również przedstawicielstwa dla swych członków, instruując eksporterów, badając rynki zbytu, etc.

Walne zgromadzenie oceniło to, jednogłośnie uchwalając uznanie za rezultaty działalności dla Prezydjum w osobie prezesa Leopolda Kotnowskiego.

Dokonane wybory dały wynik następujący: prezes — Leopold Kotnowski. wice- prezesowie: Charles S. Dewey, Stanisław Arct, Konstanty Hejmowski. Zastępcy wice - prezesów: pp. Ronald H. Allen, Wacław Brun. Do komitetu wykonawczego oprócz powyższych, weszli pp. Henryk Sztolcman, Kazimierz Wejchert, Aleksander Leszczyński.

Skandaliczne filmy polskie

KONIECZNOŚĆ WALKI ZE SZKALOWANIEM SPOŁECZEŃSTWA W FILMACH

Społeczeństwo polskie zaczęło już protestować głośno przeciwko wywlekaniu brudów moralnych we współczesnej literaturze, w powieści i na scenie. Zamało jednak zwracamy uwagi na polską twórczość filmową. A jest ona takiego rodzaju, że nawet pisma bardzo liberalnie usposobione wobec dzisiejszych tendencyj literackich zaczynają wyraźnie piętnować tę ohydę. O ostatnich filmach polskich z oburzeniem pisze krakowski „Il. Kurjer Codzienny“ w artykule „Hipertrofja brudów w filmie polskim“. Pismo p. M. Dąbrowskiego m. in. zaznacza, że twórcy polskich scenarjuszów i realizatorzy:

— upodobali sobie jako tematy brud, świństwo, rozpustę, pijaństwo, szalbierstwo i wszystko co ma posmak smrodliwej sensacji... Jeżeliby ktoś chciał sądzić społeczeństwo polskie na podstawie tego, co mu daje i mówi polski film, musiałby nabrać przekonania, że Polska jest krajem pijaków, alfonsów, prostytutek, że u nas niczem więeej ludzie się nie zajmują, jak tylko piciem od rana do nocy, taniemi zmysłowemi rozkoszami i przemyśliwaniem nad tem, jakby okraść czy oszukać bliźniego. W tych wszystkich tematach autorzy nasi lubują się poprostu. Im więcej świństwa, im więcej pornografji da się wsadzić tem bardziej są zadowoleni“.

W filmowej produkcji zagranicznej próżno szukać podobnej stałej dominanty. Kompromituje ona poprostu i polską produkcję filmową, która oczywiście marzy o rynkach zagranicznych i nasze społeczeństwo.

O „Kulcie Ciała“ Srokowskiego w filmie tej samej nazwy „Il. Kur. Codz.“ pisze, że gdyby Srokowski ujrzał to, „położyłby się z powrotem do grobu“ a przecież powieść tego autora nie była bynajmniej umoralniającą. Co do filmowej „Moralności pani Dulskiej“ to „wątpliwą rzeczą jest czyby ją zniosła tak liberalna autorka, jaką była w swoim okresie Zapolska“.

— Z komedji Zapolskiej usunieto wszystko co piękne, wyciągnięto wszystko, co jest najbrudniejsze i z tych okropnych fragmentów, pozbawionych całej reszty przewodu myślowego autorki, okraszanych pikantnemi szczególikami, nie istniejącemi w dziele, sklecono film, który w tej formie jest jedynie i poprostu babraniem się w brudach“.

Słusznie więc pyta dziennik krakowski:

— Istnieje u nas urząd cenzurujący filmy. Poco ten urząd istnieje? Doprawdy odpowiedzieć trudno. Jeżeli na rynku filmowym może ukazywać się podobnie skandaliczna tandeta moralna, podobnie skandaliczne filmy, obniżające wartość moralną społeczeństwa i przedstawiające je jako bandę łotrów, to w pierwszym rzędzie przecież ów urząd powinien je ocenzurować. Byłaby to cenzura bolesna, bo zdaje się, że prawie żaden z tych filmów nie mógłby ukazać się na ekranie. Ale byłaby to cenzura zdrowa, bo zmusiłaby naszych pionerów filmu do szukania innych dróg i produkowania filmów zdrowych“.

Takie filmy mogą nawet liczyć na pewne powodzenie zagranicą wśród naszych wrogów, bo będą użyte jako świadectwo „jakim narodem są Polacy, w oświetleniu najbardziej wiarygodnem, bo własnem“.

Ten ostry, ale słuszny głos potępienia powitać należy z uznaniem, bo jeśli niemal zupełnie zanika u nas niezależna krytyka literacka, szczególnie dzieł scenicznych, to w dziedzinie filmu uczciwej krytyki właściwie nigdy u nas nie było. A stajnia Augjasza musi być oczyszczona i społeczeństwo polskie ma prawo wymagać od rządu, by skłonił urzędników cenzurujących filmy do rzetelniejszego, nie oglądając się na nic, spełniania swoich odpowiedzialnych obowiązków.

Ir.

Dar narodowy

Obchód 3-go maja.

Obywatelski Komitet Obchodu 3 Maja i Zbiórki na Dar Narodowy zawiadamia, że już rozpoczęła się sprzedaż nalepek iluminacyjnych okiennych na dzień 3 Maja.

Ciężkiego i ofiarnego trudu doręczenia nalepek do wszystkich mieszkań podjęli się bezinteresownie członkowie organizacyj społecznych i zawodowych wobec czego Obywatelski Komitet zwraca się z najserdeczniejszą prośbą o życzliwy i obywatelski stosunek do tych bezinteresownych pracowników.

Z SALI KONCERTOWEJ

Requiem Verdiego. — Traviata z V. Weinbergiem

Gdy w r. 1873 zmarł znakomity poeta włoski A. Manzoni, postanowił twórca Aidy uczcić pamięć swego przyjaciela kompozycją żałobną; w ten sposób powstało słynne Requiem, które usłyszano po raz pierwszy w r. 1874 w Medjolanie z powodu rocznicy śmierci poety. Podobnie jak Requiem Mozarta jest i utwór Verdiego zakrojony na większą miarę, składa się więc z siedmiu części, a w wykonaniu biorą udział głosy solowe, chór mieszany oraz orkiestra. Pełne dramatycznej siły wyrazu czasem nawet już teatralnej odznacza się Requiem wielu pięknemi pomysłami muzycznemi, jakie rozsypał hojnie potężny talent twórczy Verdiego.

Wykonanie Requiem zawdzięczać należy p. Winterfeldowi, dyrektorowi Konserwatorjum w Bydgoszczy, który przygotowawszy nader starannie chór Konserwatorjum, zjechał z tym zespołem do nas. P. Winterfeld okazał się przytem i bardzo dobrym dyrygentem, dzięki temu wszelkie piękności dzieła uwydatnione zostały w sposób należyty.

Partje solowe odśpiewały panie: Karbowska, Dobrowolska oraz pp. Janowski i Merkel.

W operze tymczasem po pięknem i zasługującem na pełne uznanie wznowieniu Parsifala R. Wagnera mieliśmy we wtorek interesujące przedstawienie Traviaty. Przypisać to należy występowi p. W. Weinberga w roli Germonta, oraz p. Turskiej-Bandrowskiej (Violetta) i p. Dobosza (Alfred)). P. Weinberg jest to śpiewak o wielkiej kulturze głosowej, której nabył jako długoletni artysta teatru La Scalla. Głos jego jednak dziś nie olśniewa już pięknością dźwięków; a jeżeli poszczególne tony lub frazy zaśpiewa jeszcze świetnie, to robia one to samo wrażenie, jak miłe i czasem bardzo efektowne blaski zachodzącego jednak słońca.

J. Gł.

Ze świata radja

AUDYCJE WIELKOPIĄTKOWE

W Wielki Piątek większą część audycyj usłyszymy ze studjów stacyj prowincjonalnych. Między godz. 17.45 a 19.15 stacja stołeczna transmituje z Krakowa 1 i pół godzinny koncert religijny o bardzo interesującym programie. Po koncercie artysta teatrów krakowskich p. L. Ruszkowski wygłosi przed mikrofonem jedno z kazań Skargi. O godz. 19.45 prelekcję p. t. „Tajemnica krzyża“ wygłosi red. Zdzisław Dębicki. Wieczór wypełni transmisja audycji religijnej z Wilna.

W pierwszej, muzycznej części audycji chór mieszany „Echo“ wykona pod kierunkiem prof. Kalinowskiego szereg pieśni Gomułki, Nowowiejskiego, Rheinbergera i innych. Drugą część literacka wykonają artyści teatrów miejskich oraz zespół dramatyczny rozgłośni wileńskiej.

Wykonane zostaną utwory Kochanowskiego, Słowackiego, Krasińskiego, Kasprowicza i Wyspiańskiego.

ODCZYTY RADJOWE DLA ZAGRANICY

Radjostacja katowicka prowadzi już od dłuższego czasu propagandę zagraniczną za pośrednictwem swojej specjalnej skrzynki pocztowej, wygłaszanej w językach obcych.

Obecnie propaganda radjowa na terenie zagranicznym została rozszerzona, dzięki umowie między stacją katowicką i krakowską, które, począwszy od 1 maja nadawać będą dwa razy w miesiącu, co drugi poniedziałek, odczyty w językach obcych. Jeden z tych odczytów nadawany będzie z Krakowa i transmitowany przez stację katowicką, drugi wprost z Katowic.

Kierownictwa programowe tych stacyj zapraszać będą najwybitniejszych prelegentów, doskonałych znawców obcych języków, którzy potrafią zainteresować słuchaczy zagranicznych i są oswojeni z mikrofonem. Jak wykazuje doświadczenie katowickiej zagranicznej skrzynki radjowej, ilość radjosłuchaczy obcych, wysłuchujących tych prelekcyj jest bardzo duża, dzięki czemu znaczenie propagandowe odczytów radjowych wygłaszanych w obcych językach jest olbrzymie.

BOHATERSKA RADJOSTACJA

Korespondent francuski tygodnika londyńskiego „World Radio“ podaje następujące szczegóły bohater. służby „do ostatniego tchnienia“ aparatury nadawczej radjostacji południowo - francuskiej, „Radio - Agen“, znajdującej się u podnóża Pirenejów Wschodnich, w pobliżu miasta Perpignan, jak wiadomo, nawiedzionego straszną katastrofą powodzi.

Korespondent ten podaje, że w miarę wzbierania wód w Gerannie, dyrektor radjostacji polecił transmitować natychmiast każdą wiadomość o przebiegu katastrofy, dzięki czemu ludność okolic południowej Francji, zagrożonych katastrofą, ostrzegana była w porę o niebezpieczeństwie i wzywana do zastosowania wszelkich środków ostrożności, a więc gromadzenia łodzi, budowania tratw i t. p. Ale przybór Garonny postępował szybciej, aniżeli się spodziewano, też, w pewnej chwili w studjo „Radia-Agen“ uderzono we wszystkie dzwony na alarm, a następnie wezwano mieszkańców okolicy do natychmiastowego porzucenia domów i ucieczki w góry... W chwilę potem radjostacja zamilkła, gdyż pod naporem fali runęły drzwi wejściowe i woda zalała pomieszczenie stacji na wysokość 16 stóp. Personel tej bohaterskiej stacji uratował się na przygotowanych łodziach motorowych, zabierając ze sobą co cenniejsze części aparatury nadawczej. Wkrótce potem, runęły podmyte od podstaw maszty antenowe

KTO RZĄDZI OŚWIATĄ W POLSCE?

PAŃSTWO MA MONOPOL TYLKO W SZKOLNICTWIE POWSZECHNEM

W dawnych czasach oświata (szkolnictwo) istniało i rozwijało się poza państwem. Najprzód — i to przez stulecia całe — szkolnictwo skupiało się całkowicie w rękach Kościoła, zwłaszcza zakonów, które np. w Polsce olbrzymią (i to od najdawniejszych czasów) odegrały rolę w szerzeniu i organizowaniu oświaty. Jeszcze w XVIII i częściowo nawet XIX stuleciu prace oświatowe jezuitów, pijarów, urszulanek i t. d. całkowicie wyczerpywały to wszystko, co się w Rzplitej czyniło dla nauczania i wychowywania młodzieży. Zasługi Piramowiczów, Konarskich i innych duchownych katolickich na tem polu historyczną posiadają doniosłość.

Wiek dwudziesty płynie pod znakiem przewagi państwa w dziedzinie oświatowej. Państwo zmonopolizowało w swoich rękach szkolnictwo, zwłaszcza najniższe (szkołę powszechną) i najwyższe (uniwersytety). Według statystyki za 1929 rok w Polsce panowały pod tym względem stosunki, jak następuje:

prowadzone przez	szkoły powszechne	szkoły średnie	sem. nauczycielskie	szkoły zawodowe
państwo	25.170	271	136	108
Kościół	268	70	22	32
organizacje społeczne	616	190	46	228
osoby prywatne	530	181	16	72

Z powyższego zestawienia widać, że w szkolnictwie powszechnem, początkowem — państwo (i samorząd gminny) posiadają decydującą przewagę: 95% tego szkolnictwa jest pod kierunkiem publicznym. Z pośród reszty najliczniej prezentują się udziały: gmin wyznaniowych ewangelickich, towarzystwa żydowskiego „Tarbut" i litewskiego związku „Ritas". Jak z tego widać — szczególne względy (narodowościowe lub wyznaniowe) grają tutaj rolę.

Już w szkolnictwie średniem przewaga państwa zmniejsza się (35%), zaś w zakresie szkół zawodowych, obok powszechnych będących najważniejszą potrzebą kraju, udział państwa redukuje się do 22% W tej ostatniej dziedzinie społeczeństwo prowadzi dwa razy tyle szkół co państwo.

Interesujące będzie zorjentować się co do zakresu prac Kościoła katolickiego na polu oświaty w Polsce. Statystyka wykazuje że pod egidą czynników Kościoła (świeckich i zakonnych) prowadzonych jest: 314 szkółek o typie ochronek czy przedszkoli, 54 szkoły powszechne, 61 szkół średnich, 20 seminarjów nauczycielskich, 30 szkół zawodowych i specjalnych. Doliczając do tego bursy, instytuty wydawnicze, wreszcie pięknie pracujący Uniwersytet Lubelski — mamy w krótkości zarysowany obraz autonomicznych wysiłków Kościoła w zakresie organizacji oświaty w Polsce w chwili obecnej. Ilościowo może niezbyt wielka, jest ta praca zdrową, twórczą i bardzo dodatnią.

Jednakże rola Kościoła w sprawach oświatowych na tem się nie kończy, a przynajmniej kończyć nie powinna. Kościół walczy o szerszy wpływ na szkolnictwo i wychowanie młodzieży w ogólności, i w walce tej opinja społeczeństwa coraz wyraźniej opowiada się po stronie Kościoła.

Jan Zagroda.

Samobujstwo Majakowskiego

Wybitnego poety sowieckiego.

W Moskwie popełnił samobójstwo najwybitniejszy ze współczesnych poetów sowieckich, Włodzimierz Majakowski, piewca komunizmu i „kultury proletarjackiej“. Był to pisarz utalentowany, lecz hołdujący różnym dziwactwom i pełny nienawiści do wszelkich przejawów kultury europejskiej.

Majakowski pozostawił list oświadczający, iż „z życiem jest na kwit“ i że nikogo nie należy winić, iż umiera. Zdaje się jednak, iż najważniejszą przyczyną samobójstwa były coraz to pogarszające się stosunki poety z kołami rządzącemi.

Po samobójstwie Jesienina i Sobola — jest to już trzeci tragiczny koniec poety sowieckiego. Widocznie nawet uprzywilejowani literaci komunistycznego państwa niezdolni są do znoszenia „proletarjackiego regime‘u“.

Nagroda

literacka Lwowa.

Dnia 16-go b. m. odbyło się we Lwowie posiedzenie Komitetu sędziowskiego nagrody literackiej m. Lwowa na rok 1930, [illegible] zł. Przewodniczył Komisarz rządowy prof. Nadolski.

Nagrodę przyznano Ignacemu Nikorowiczowi za całokształt działalności literackiej ściśle związanej ze Lwowem a w szczególności za komedję „W gołębniku“, za powieść „Jan Kiszocki“ oraz za propagandę kulturalną polską zagranicą.

WŚROD WYDAWNICTW

Wyszedł z druku Nr. 8 dwutyg. „Młoda Matka“, na treść którego złożyły się następujące artykuły: Dr. M. Stopnicka — „Niemowlę powinno dostawać pierś matki“, Dr. C. Hoppe — „Pierwsze kroki“, Dr. Paweł Baumryter — „Świnka“, Dr. Gustaw Bychowski — „O dziecku nerwowem“, Dr. Z. Glińska — „O porządkach wiosennych i świątecznych“, Janina Dylińska — „Rzut oka na inteligencję najmłodszych“, Syder Rey — „Bajka“, J. Brzósko - Guderska — „Ogródek w skrzynce“, Odpowiedzi na listy rodziców.

Do numeru jak zwykle dołączony jest dodatek „Rady Praktyczne“ i tablica robót i kroju.

Nr. 7 dwutygodnika „Dziecka i Matki“ przynosi różnostronny i bogato ilustrowany materjał.

W dziale „Matki między sobą“ poruszona jest sprawa stosunku ojca do niemowlęcia. Dział mód i zabawek, jak zawsze urozmaicony. Odpowiedzi redakcji są nieustannie czynną poradnią, w której każda matka znajduje cały szereg wskazówek z dziedziny higjeny i sprawdzian należytego stanu rozwoju dziecka według nadesłanych do redakcji informacyj.

Prenumerata miesięczna 1 zł. 40 gr. Redakcja i Administracja: Warszawa, Pl. Zamkowy 9.

Wyszedł z druku Nr. 17 tyg. „Kobieta Współczesna“ na treść którego złożyły się m. in. następujące prace: „Złota reguła w interesach“ — Emma Pieczyńska, „W sprawie §§ 141 i 142“. — Zofja Kossak-Szczucka, „Życie w cyfrach“ — Halina Siemieńska, „Tragedja Indyj“ — Zofja Popławska, „Opowieść bez Nazwy“ — Donn Byrne (autor, przekład z angielskiego St. Kuszelewskiej) „Ludzie Stamtąd“ — N. Samotyhowa, „Ku czci Asnyka“ — C. Wal.

Z polskiego Manchesteru

Niezwykła demonstracja bezrobotnych

POCHÓD Z CZARNĄ TRUMNĄ

(Od własnego korespondenta)

Tomaszów Mazowiecki. Dnia 14 b. m. w Tomaszowie Mazowieckim w lokalu związku zawodowego odbył się burzliwy wiec bezrobotnych. Powzięto rezolucję, domagającą się uruchomienia przez magistrat robót publicznych, dostarczenia bezrobotnym węgla i wypłacenia zapomóg świątecznych.

Po skończonym wiecu, bezrobotni w liczbie około 500 utworzyli pochód. Niesiono w pochodzie tym czarną trumnę, mającą wyobrażać śmierć magistratu.

Zamierzone wiecowanie przed ratuszem nie doszło do skutku, ponieważ demonstrantów rozpędziła policja.

CHCĘ PŁACIĆ PODATKI!

NIEZWYKŁY PETENT W MAGISTRACIE ŁÓDZKIM

(Od własnego korespondenta)

Łódź w kwietniu 1930.

Dnia 15 b. m. w magistracie łódzkim, w wydziale podatkowym, stawił się obywatel austrjacki p. Saar, oświadczając, że mieszka obecnie w Łodzi, pracuje tu i ma najlepszą chęć do płacenia podatków....

Okazało się jednakże, że sprawa jest dość zawiła. P. Saar przeprowadza z ramienia banków wiedeńskich sanację finansową przedsiębiorstw przemysłowych w Łodzi. Wynagrodzenie za pracę swą otrzymuje w Wiedniu, wobec czego jego dochody w Łodzi nigdzie nie figurują. P. Saar nie ma mieszkania, nie płaci więc podatku mieszkaniowego, nie posiada ani przedsiębiorstwa, ani nieruchomości, przeto nie płaci także podatków przemysłowego i od nieruchomości.

Ponieważ p. Saar jako lojalny gość w Polsce upierał się przy płaceniu, ławnik magistratu skomunikował się z Izbą Skarbową, przyczem ustalono, że petent będzie płacić podatek dochodowy według wymiaru, jaki sam zadeklaruje.

Z Pomorza

Niemiecka ofenzywa handlowa

Najście agentów niemieckich na Pomorze

Toruń w kwietniu.

Pisma pomorskie donoszą, że w ostatnich dniach w miastach i większych osiedlach na Pomorzu zjawiło się mnóstwo agentów handlowych, przeważnie branży chemiczno - kosmetycznej, żelaznej i włókienniczej. Ofiarowują oni kupcom towary po niesłychanie niskich cenach i na bardzo dogodnych warunkach kredytowych. Mianowicie ceny proponowane przez agentów są o 20 do 33 proc. niższe od obecnych cen rynkowych. Kredyt może być udzielony na 12 — 18 miesięcy.

Tranzakcje te proponowane są warunkowo, a termin wysyłki towarów podawany jest na połowę czerwca. Kupcy pomorscy wobec propozycyj niemieckich zachowują dotąd rezerwę.

WOJ. ŁÓDZKIE

ŁÓDŹ.

Związki Cechów. — Na terenie łódzkiej Izby Rzemieślniczej odbywają się obecnie wstępne konferencje, mające na celu organizację związków cechów rzemieślniczych województwa łódzkiego.

Inicjatywę podjęli działacze rzemieślnicy. Zadaniem starań tych jest utworzenie silnej organizacji rzemiosła, które zdobyłoby wreszcie skuteczną obronę interesów zawodowych.

Praca prowadzona przez Izbę Rzemieślnicza zaczyna wydawać owoce.

Przedewszystkiem udało się utworzyć Związek Cechów Budowlanych i Piekarskich wojew. łódzkiego.

Trzecim będzie znajdujący się już obecnie w stadjum organizacji wstępnej związek cechów rzeźnickich i masarskich.

Dalszym etapem zrzeszeń w związki wojewódzkie będą cechy metalowców, drzewiany (jak stolarze, tokarze, bednarze i t. p.) oraz szewców i t. d.

Tragiczna akademja. — Socjalistyczna organizacja żydowska „Bund" urządzała akademję na cześć działacza socjalistycznego, Stanisława Mendelsohna. Uroczystość odbyła się w sali Filharmonji.

Kiedy na estradę wszedł chór, złożony przeważnie z kobiet, estrada się załamała. Na sali wśród publiczności powstała panika, którą z trudem uspokojono. Przybyło pogotowie i przystąpiło do wydobywania śpiewaczek z pod estrady, przyczem okazało się, że 12 z nich odniosło cięższe lub lżejsze rany. Pięć osób ma połamane ręce lub nogi.

WOJ. POMORSKIE

CHOJNICE.

Nieszczęśliwy wypadek. — W Borzyszokwach komisarz Straży Granicznej chcąc wypróbować nowy pistolet automatyczny, podczas jazdy konnej oddał strzał. Koń komisarza stanął dęba. Jeździec nie przygotowany na taki odruch wierzchowca, mimowoli oddał drugi strzał, a kula ugodziła konia w szyję u nasady czaszki. Koń padł przygniatając ciężarem swoim jeźdźca, którego odstawiono do szpitala w Chojnicach, gdyż ma złamane ramię.

BYDGOSZCZ.

Przeciwko umowie z Niemcami. — Na zebraniu bydgoskiej Izby Handlowej przedstawiciele przemysłu rolnego a mianowicie radcowie dr. Trzciński, Baier, Kittel i inni proponowali, ażeby izba niezwłocznie zwróciła się do miarodajnych czynników o przyśpieszenie ratyfikacji traktatu. Natomiast reprezentanci handlu w osobach pp.: Sentkowskiego, Burzyńskiego i innych, wychodząc z bardzo ciasnego stanowiska gospodarczego, okazali niezwykły lęk przed ratyfikacją tego traktatu handlowego polsko - niemieckiego.

Proces Deutschtumsbundu. — Od kilku dni toczy się tu proces przeciwko członkom niemieckiej organizacji Deutschtumsbundu. Na ławie oskarżonych zasiedli najwybitniejsi członkowie i kierownicy tej organizacji, obejmującej Pomorze i poznańskie.

Akt oskarżenia zarzuca podsądnym działanie za pomocą nieprawnych środków w celu udaremnienia wykonywania ustaw i rozporządzeń administracyjnych władz polskich. Dotyczyło to przedewszystkiem kombinacji z opcjami na rzecz Polski lub Niemiec, które były tak czynione, aby zaciemniły wobec polskich władz faktyczny stan rzeczy. Tak np. w r. 1920 podczas inwazji bolszewickiej organizacja ta polecała swym członkom oświadczać wobec polskich komisyj poborowych, że optowali oni na rzecz Niemiec. Wskutek tego byli zwolnieni od służby wojskowej. Następnie oświadczenie to cofali, dzięki czemu mogli korzystać ze wszystkich dogodności, które przysługiwały optantom na rzecz Polski. Akcja ta czyniona była na podstawie instrukcji konsulatu państwa ościennego.

W dalszym ciągu zarzuca akt oskarżenia obchodzenie ustawy o likwidacji majątków oraz zbieranie w tajemnicy statystyki o stosunkach szkolnych, przy czem zatrudniano nauczycieli narodowości niemieckiej, będących w służbie państwowej polskiej. Pozatem stwierdzono, że oskarżeni dopuszczali się przestępstw, przeciwko bezpieczeństwu państwa.

Proces potrwa kilka dni. Na rozprawy zjechali przedstawiciele 20 pism krajowych i zagranicznych.

WOJ. LUBELSKIE

LUBLIN.

Ś. p. Józef Arlitewicz. — W dniu 13 kwietnia r. b. odszedł od nas na zawsze sędziwy, długoletni dyrektor „Szkoły Lubelskiej" śp. Józef Zbigniew Arlitewicz.

Urodził się w Mławie, 15 marca 1865 roku. W roku 1888 ukończył wydział fizyczno - matematyczny na Uniwersytecie Warszawskim i objął stanowisko profesora matematyki w czteroklasowej szkole męskiej w Lublinie.

W roku 1905 przyjeżdża znowu do Lublina i tu działa początkowo jako nauczyciel szkoły imienia Staszica, Szkoły Handlowej i „Szkoły Lubelskiej", a od roku 1907, jako dyrektor „Szkoły Lubelskiej".

Pozostając na tem stanowisku do dni ostatnich, a więc lat 23, kształci i wychowuje całe zastępy młodzieży ku pożytkowi, często ku chlubie Ojczyzny.

Zakłada i wspiera swą pracą i światłym umysłem cały szereg instytucyj, stając często na ich czele.

Ś. p. Dyrektor Arlitewicz nie ograniczał się, wszakże li tylko do działalności na terenie Lublina. Od najmłodszych lat idzie z polskiem słowem uświadomienia narodowego, z zachętą wytrwania do Mazurów pruskich, później na Śląsk Górny i Cieszyński, utrzymując przez długie lata stosunki z organizacjami i działaczami narodowymi tych dzielnic, popierając budzący się tam ruch odrodzenia narodowego.

KRASNYSTAW.

Poświęcenie sztandaru N. O. K.— Dnia 6 kwietnia br. Krasnystaw obchodził uroczystość poświęcenia sztandaru Narodowej Organizacji Kobiet. Organizacja ta zdołała skupić w swoich szeregach elitę wszystkich stanów w Krasnymstawie i z powiatu.

Rano o godzinie 9 przed świetlicą N. O. K. stanęły w długim szeregu czwórkami Członkinie ze sztandarem na czele, niesionym przez p. Lipczyńską do kościoła parafjalnego na nabożeństwo ,które odprawił ks. prałat Malinowski. Po nabożeństwie ks. prałat wygłosił podniosłe kazanie, w którym wskazując na obraz M. B. na sztandarze przypomniał o obowiązkach z tego płynących dla N. O. K., następnie patrząc na Orła Białego, jako godło Polski, błogosławił tejże Organizacji w jej zbożnej pracy dla W. Polski i Jej Narodu.

Po kazaniu przeniesiono sztandar na dziedziniec kościelny, gdzie odbyło się wbijanie gwoździ, w którem wzięło udział przeszło 100 osób. Datki na sztandar wyniosły około 1000 zł. Społeczeństwo miejscowe i z powiatu stawiło się licznie na powyższą uroczystość, darząc w ten sposób sympatją N. O. K.

WOJ. LWOWSKIE

LWÓW.

Obrady naftowe. — Zakończyły się we Lwowie trzydniowe obrady zebrania członków Polskiego Syndykatu Naftowego, na którem zastanawiano się przedewszystkiem nad sprawą wywozu naszych produktów naftowych zagranicę, zwłaszcza na rynki niemieckie oraz zagadnieniem coraz dotkliwiej dającego się odczuwać importu do Polski nafty sowieckiej oraz benzyny rumuńskiej. Zebrani zastanawiali się obszerniej nad tą sprawą, przychodząc do wniosku, że ingerencja rządu będzie tu niezbędna i powinna się wyrazić pod postacią podniesienia ceł na importowane do Polski produkty naftowe, a zwłaszcza na benzynę i naftę, które poczynają stwarzać dla naszych własnych poważną konkurencję.

RADY STAREGO LEKARZA

KICHANIE I OCIERANIE NOSA

Zdawałoby się, że obie powyżej wymienione funkcje są całkiem obojętne i mogą odbywać się w każdej formie. Tak jednak nie jest. Przy omawianiu katarów ucha środkowego, zaznaczono, jak niepożądane komplikacje mogą powstać, jeżeli przez trąbkę dostanie się do ucha wewnętrznego bodaj cząstka flegmy, lub ciała organicznego.

Wypadek taki może właśnie zajść przy nieprawidłowem kichaniu, lub ocieraniu nosa. Wielu ludzi, nie chcąc zwracać na siebie uwagi podczas kichania, przymyka usta. Wskutek tego cząstki flegmy, wydobywające się z krtani lub płuc, wpadają z całą siłą do jamy ustnej, a mając zamknięte ujście na zewnątrz, wpadają we wszelkie otwory, z któremi jama ustna ma połączenie, a więc i do trąbki. Dzięki temu właśnie mogą one dostać się do ucha środkowego i wywołać stany zapalne.

Podobnie dzieje się przy ocieraniu nosa. Często człowiek, puszczając przytem silny strumień powietrza przez nos, zatyka równocześnie chusteczką (lub palcami) obie dziurki nosowe. Wskutek tego śluz zawarty w nosie, porwany powietrzem dostaje się znów do trąbki, pozostaje w niej, lub wpada nawet do ucha środkowego, co już napewno spowoduje tam komplikacje, a nawet katar zapalny.

Mając powyższe na względzie, należy pamiętać, że przy kichaniu i ocieraniu nosa, usta, względnie dziurki nosowe powinny być otwarte, aby wydobywający się śluz, lub flegma, mogły być swobodnie wyrzucone na zewnątrz, oczywiście do chustki od nosa.

WOJ. KRAKOWSKIE

ZAKOPANE.

Tragedja w Tatrach. — W niedzielę dn. 12 b. m. wyruszyło z Zakopanego na kilkudniową wycieczkę w Tatry 4 turystów Bernard Dzikiewicz, Antoni Kenar, Wiesław Stanisławski i Zbigniew Gieysztor. Turyści dotarli do Roztoki, gdzie przenocowali, poczem w poniedziałek rano o godzinie 7 wyruszyli na Żabi Szczyt Wyżny. Gdy znaleźli się mniejwięcej w połowie drogi do przełęczy i o 150 mtr. poniżej grani, zaskoczyła ich noc. Biwakując wśród ciemności i walcząc z silnym wiatrem, mrozem i śniegiem, przetrwali tam do wtorku rana, kiedy to ledwie żywi i zmarznięci wyszli na grań i doszli do przełęczy pod Młynarzem, skąd każdy, ratując się na swoją rękę, ruszył ku Żabim Stawom Białczańskim, poczem doliną Białej Wody — zmierzali ku Roztoce.

Pierwszy do schroniska przybył Stanisławski z Konarem, a dopiero później nadszedł Dzikiewicz, który oświadczył, że Gieysztor pozostał przy stawie dla odpoczynku. Zaniepokojeni dłuższą jego nieobecnością dzierżawcy schroniska wyruszyli na spotkanie Gieysztora. Poniżej stawu Białczanego Niżniego nad potokiem odpływowym znaleziono już jednak tylko martwe zwłoki Gieysztora, który, jak się zdaje, padł wskutek przemarznięcia i głodu i zupełnego wycieńczenia.

Zbigniew Gieysztor liczył lat 27 i był słuchaczem Politechniki Warszawskiej.

WOJ. POZNAŃSKIE

POZNAŃ.

Śmierć w nurtach Brdy. — Trzej młodzieńcy: Antoni Madecki, Antoni Słomkowski i Edward Hofman, wybrali się łódką żaglową na przejażdżkę po Brdzie. Młodzieńcy widocznie nie umieli dobrze kierować łodzią żaglową, gdyż w pewnym momencie łódź się wywróciła i wszyscy trzej wpadli do wody. Słomkowski i Hofman z trudem zdołali się wyratować, Madecki jednak, nie umiejąc pływać, utonął. Przechodnie, widząc borykającego się z falami i tonącego człowieka, poczęli wzywać ratunku. Z przybrzeżnych berlinek wyruszyły z pomocą dwie łodzie, ale było już zapóźno.

Ś. p. Madecki był synem biednej robotniczej rodziny, rodzice pokładali w nim duże nadzieje, to też rozpacz ich po stracie ukochanego dziecka, jest wielka.

Zwłok jeszcze nie odnaleziono, poszukiwania trwają dalej.

Co słychać w Warszawie?

Przekroczenie budżetu

PRZEZ MAGISTRAT M. STOŁ. WARSZAWY

Magistrat wystąpił do Rady Miejskiej z wnioskiem o dodatkowe kredyty i zmiany w budżecie na r. 1929-30, ujęte w trzech zestawieniach.

Pierwsze zestawienie dotyczy budżetu administracyjnego i obejmuje powiększenie kredytów rozchodowych o 8.580.761 zł. i zmniejszenie tych kredytów o 25.424 zł.

Zestawienie drugie obejmuje do datkowe kredyty dochodowe do budżetu na r. 1929-30 r., których powiększenie wynosi 14.123.193 zł., a zmniejszenie 2.360.540 zł. Główne pozycje stanowią tutaj zaległości, jakie wpłynęły z podatku od lokali za lata ubiegłe, zwrot kosztów leczenia za lata ub., zwrot opłat za leczenie na salach ogólnych, zaległości, jakie wpłynęły z podatku od budynków, od ładunków, od spadków i darowizn etc.

Trzecie zestawienie podaje dodatkowe kredyty i zmiany w budżetach przedsiębiorstw miejskich, powiększające wydatki o 35.230 zł., zmniejszające wydatki o 6.000 zł. i powiększające dochody o 29.320 zł.

Referujący powyższy wniosek na komisji finansowo - budżetowej rady miejskiej wice-prezes rady miejskiej p. M. Mayzel przypomniał, że komisja finansowo-budżetowa wyraziła 9 kwietnia 1929 r. życzenie, ujęte protokólarnie, aby magistrat w wypadkach pilnej potrzeby, występował każdorazowo z wnioskami o kredyty dodatkowe, o ile zajdzie tego potrzeba, a przewidziane w budżecie kredyty są niewystarczające. Żałować należy, stwierdził referent, że magistrat ani pod względem terminów, ani pod względem wysokości kredytów do życzenia tego się nie zastosował, co referent pod kreślił tembardziej, że szereg wydatków nie był zbyt pilny i był duży.

Komisja finansowo - budżetowa uchwaliła zaproponować plenum rady miejskiej wniosek magistratu zatwierdzić.

Zasiłek przedświąteczny

dla pracowników miejskich.

Usilne starania Związku pracowników samorządowych m. stoł. Warszawy (urzędników), mające na celu skłonienie magistratu do wypłacenia przed świętami Wielkiejnocy drugiej części należnego pracownikom dodatku mieszkaniowego za r. 1928 lub też przyjścia pracownikom miejskim z pomocą w jakiejkolwiekbądź innej postaci naprz. pożyczki lub zaliczki zwrotnej, nie odniosły skutku, chociaż pracownicy miejscy umysłowi otrzymują wynagrodzenie pierwszego każdego miesiąca, wskutek czego kilka tysięcy rodzin w Warszawie nie będzie mogło poczynić prawie żadnych większych zakupów na święta.

Dodać należy, że w latach poprzednich pracownicy otrzymywali na Wielkanoc albo zapomogę, albo też pożyczkę.

Przed wyborami

do Rady Miejskiej.

Wobec wstawienia do nowego budżetu samorządu stołecznego specjalnej pozycji na przeprowadzenie nowych wyborów do Rady Miejskiej, rozpoczęte mają być już w połowie przyszłego miesiąca przygotowawcze czynności przedwyborcze.

Biuro adresowe magistratu przystąpi do sporządzania wykazów mieszkańców miasta, uprawnionych do głosowania na podstawie kart meldunkowych.

900 cudzoziemców

w Warszawie.

W czasie tegorocznej międzynarodowej wystawy komunikacji i turystyki w Poznaniu, która trwać będzie od 6 lipca do 10 sierpnia, odbędzie się w Warszawie Kongres Międzynarodowego związku przedsiębiorstw komunikacyjnych, którego członkowie w liczbie 900 wezmą udział w otwarciu wystawy. Otwarcie kongresu nastąpi w Warszawie tuż przed otwarciem wystawy.

Przybycie tak znacznej liczby wybitnych cudzoziemców, znaczna część których uda się na kongres w towarzystwie żon lub córek, posiadać będzie doniosłe znaczenie propagandowe ze względu na wybitne stanowiska urzędowe członków kongresu.

SPROSTOWANIE

W wydaniu wczorajszem w artykule „Prawo moralne w Konstytucji" wkradły się błędy korektorskie. W szpalcie 2-ej wiersz 5-ty od góry winien brzmieć:

„...Katolickiej normie moralnej"... W szpalcie zaś 3-ej wiersz 11-ty: „a tak częstym w Polsce".

Z ZACHĘTY

Z powodu Świąt Wielkiejnocy wystawa będzie zamkniętą od Wielkiego Piątku do Wielkiej Niedzieli włącznie. Poczynając od poniedziałku, 21 kwietnia wystawa otwarta normalnie od 10 rano do 6 popoł.

PODZIĘKOWANIE

Wielebnemu Ks. Prałatowi Jachimowskiemu, Drogiemu Ks. Stanisławowi Stefańskiemu J.W. P.P. Kanoniczkom tą drogą składamy serdeczne podziękowanie za zorganizowanie i opiekę nad rekolekcjami dla Art. Scen Warsz.

Komitet Rekolekcyjny

Art. Scen Warsz. na r. 1930.

Świętokradztwo

w Kościele Św Jacka.

Onegdaj o godz. 11-ej przed południem w kościele Św. Jacka, przy ul. Freta, ksiądz prałat Trzeciak spostrzegł w kościele na ziemi rozsypane komunikanty, znajdujące się pod sukienką z puszki do komunikantów. Rozsypanych komunikantów było około 200 sztuk, które zebrał ks. prałat i złożył przy figurze Matki Boskiej.

Wieść ta lotem błyskawicy rozeszła się wśród wiernych.

Zebrane komunikanty, z należną czcią, przeniesione zostały w osobnej puszce do wielkiego ołtarza przez ks. prałata Trzeciaka, który następnie przemawiał do zebranych wiernych, wskazując na krzywdę i zniewagę, wyrządzoną przez świętokradcę.

Sukienka wskazuje na to, iż pochodzi ona z kościołka O.O. Pallotynów na Pradze, gdzie również dokonane zostało przed kilku dniami świętokradztwo, a o czem już donosiliśmy. Szczegół ten wskazuje na to, iż ma się tu do czynienia z jednym i tym samym świętokradcą.

„DZIEJE MĘKI PAŃSKIEJ" W „KOMECIE".

Teatr dla młodzieży pod art. kier. Edwarda Stryckiego celem, podniesienia ducha religijnego wśród szerszych warstw społeczeństwa naszego daje dnia 17 i 18 b. m., t. j. w wielki czwartek i piątek, w lokalu kina „Kometa" (ul. Chłodna), o godz. 8-ej wiecz. 2 przedstawienia uroczystego misterjum religijnego p. t.: „Dzieje męki Pańskiej" (Golgota). W widowisku udział biorą pp.: E. Dąbrowska (Magdalena), Januszkiewiczowa, O. Wejssowa, Kępiński, Józefowicz, Larewicz, Sarnecki, Znierzyński i Strycki (reżyser i inscenizator sztuki) oraz liczne chóry i statyści.

Stowarzyszenia chrześcijańskie oraz grupy szkolne korzystają ze zniżek. Zamówienia tel. 502-65.

FILM O MĘCE CHRYSTUSA PANA

W związku z wielkotygodniowem rozpamiętywaniem Męki i Śmierci Jezusa Chrystusa, Biuro Propagandy Świetlnej Akcji Katolickiej urządza w dn. 17, 18 i 19 kwietnia 1930 r. uroczyste wyświetlanie obrazu filmowego p. t.: „Życie, Męka i Śmierć Jezusa Chrystusa".

Obraz ten wykonany w naturalnych kolorach, aprobowany przez władze kościelne ukaże się w salach Stow. Robotników Chrześcijan, przy ul. Śniadeckich 5 oraz w Kino-teatrze „Uciecha" przy ul. Złotej.

Ze względu na wartość artystyczną i dostępne ceny miejsc film ten ściągnie napewno liczne rzesze katolików, chcących w skupieniu rozważać ostatnie momenty wielkopostne.

NA POLSKI OŁTARZ W NAZARECIE

W kościele Św. Krzyża odbędzie się w W. piątek i W. sobotę kwesta na Ołtarz Polski Św. Antoniego w Bazylice Zwiastowania N. M. P. w Nazarecie. Przy stoliku zasiądą członkowie Archikonfraterni Literackiej i rozdadzą ofiarodawcom pamiątkowe obrazki, nadesłane na ten cel z Jerozolimy.

Radjo

Program Polskiego Radjo na niedzielę, dnia 20 kwietnia r. b.:

STAŁE AUDYCJE: Sygnał czasu *11.58 i 19.58* na wszystkie stacje. W Warszawie: *13.10* komunikat meteorologiczny, *15.00* kom. gospodarczy.

WARSZAWA: *9.00* Nabożeństwo z Katowic. *17.00 — 18.00* Transm. z Krakowa. *18.00 — 19.00* Koncert i kwadrans lit. z Poznan. *19.00 — 20.00* Słuchow. liter. z Wilna. *20.00 — 2200* Koncert z Krakowa.

KRAKÓW: *9.00* Nabożeństwo z Katowic. *17.00 — 19.00* Koncert muz. lekiej. *19.00—20.00* Słuch. lit. z Wilna. *20.00 — 22.00* Konc. wieczorny.

POZNAŃ: *10.15 — 11.45* Nabożeństwo z Katedry pozn. Mszę św. celebruje J. E. Ks. Kard. Prymas Dr. A. Hlond. Kazanie wygł. ks. Infułat St. Adamski. *16.30 — 16.45* Silva rerum. *17.00 — 18.00* Transm. z Krakowa. *18.00 — 19.00* Koncert muz. lekkiej. *19.00 — 20.00* Słuch. liter. z Wilna. *20.00 — 22.00* Koncert z Krakowa. *22.15 — 24.00* Muz. tan.

KATOWICE: *9.00* Transm. z Katedry św. Piotra i Pawła w Katowicach. Celebruje J. E. Ks. Biskup Lisiecki. *17.00 — 17.30* Koncert z Krakowa. *17.30 — 18.00* Słuchow. z Krakowa. *18.00 — 19.00* Koncert oraz kwadrans liter. z Poznania. *19.00 — 20.00* Słuchow. liter. z Wilna. *20.00 — 22.00* Koncert z Krak.

WILNO: *9.00* Naboż. z Katowic. *16.35 — 17.00* Co się dzieje w Wilnie? *17.00 — 18.00* Muzyka lekka i aud. dla dzieci z Krakowa. *18.00 — 19.00* Koncert z Poznania. *19.00 — 20.00* Słuchow. świąteczne. I. E. Zegadłowicza „Ballada o gorzkich żalach i rezurekcji, II. Juljusza Słowackiego „Święcone u J. O. Księcia Radziwiłła Sierotki". *20.00 — 22.00* Koncert z Krakowa.

LWÓW: *9.00* Naboż. z Katowic. *17.00 — 18.00* Koncert i Aud. dla dzieci. *18.00 — 19.00* Koncert i kwadr. liter. z Poznania. *19.00 — 20.00* Słuchow. liter. z Wilna. *20.00* Koncert z Krakowa.

ŁÓDŹ: *9.00* Naboż. z Katowic. *17.00 — 18.00* Transm. z Krakowa. *18.00 — 19.00* Koncert muzyki lekkiej i kwadr. liter. *19.00 — 20.00* Transm. z Wilna. *20.00 — 22.00* Koncert wieczorny.

ZAGRANICZNE: *11.00 Wiedeń.* Koncert symf. *14.00 Stockholm.* Koncert symf. *17.30 Londyn* (Regional). Recital wiolonczelowy. *18.00 Berlin.* Salon Pitzelberger — operetka Offenbacha. *18.05 Monachium.* Tannhäuser — opera Wagnera. *18.30 Londyn* (National). Recital fortepianowy. *20.00 Bukareszt.* Traviata — opera Verdiego. *20.00 Langenberg.* Judasz Makabeusz — oratorium Haendla. *20.00 Kopenhaga.* Alladyn — słuchowisko. *20.00 Wiedeń.* Wielkanoc — sztuka Strindberga. *20.30 Sztutgart.* Preziosa opera Webera. *21.02 Praga.* Borys Godunow — op. Mussorgskiego.

Program Polskiego Radio na poniedziałek dnia 21 kwietnia r. b.:

WARSZAWA: *10.15* Naboż. z katedry Pozn. *12.10* Poranek symf. z Filh. Warsz. *14.00 — 14.20* Odczyt roln. *14.20* Muzyka. *14.30* Odczyt rol. *14.50* Muzyka. *15.00* Odczyt roln. *15.20 — 16.00* Muzyka. *16.00* O podróży po Świetym Wschodzie. *16.20 — 16.35* Płyty gramof. *16.35* Słuch. dla dzieci *17.25* Odczyt. *17.40 — 19.00* Koncert popołudn. *19.00* Rozmaitości. *19.20 — 19.55* Słuchowisko „Sobótki", J. Kochanowskiego. *20.00* Kwadrans lit.: Jerzy Żuławski. *20.20* Operetka „Książe Nancy" Lehara. *22.00* „Na pograniczu wyobraźni i rzeczywistości". *22.25* Ostatnia Fala. *23.00 — 24.00* Muz. salonowa.

KRAKÓW: *10.15* Nabożeństwo z Katedry pozn. *12.10 — 14.00* Poranek z Filh. Warsz. *14.00 — 14.30* Transm. z Warszawy. *14.30 — 14.50* Jajczarstwo współdzielcze. *14.50 — 15.00* Muzyka z Warsz. *15.00 — 15.20* Kronika rolnicza. *15.20 — 16.00* Muzyka z Warsz. *16.00* Feljeton p. t. Łódź—miasto pracy, *16.20 — 16.35* Koncert gramof. *16.35* Słuch. dla dzieci. *17.25* Najnowsze wydawnictwa. *17.40 — 19.00* Koncert z Warsz. *19.20 — 19.55* Słuch. z Warsz. *20.00* Kwadrans lit. z Warsz. *20.20* Operetka z Warsz. *22.00 — 22.15* Dlaczego budujemy II Dom Akademicki?. *23.00 — 24.00* Muz. z Warsz.

POZNAŃ: *10.15 — 11.45* Naboż. z Katedry pozn. *12.10 — 14.00* Poranek z Filh. warsz. *16.45 — 17.15* Odczyt „Jan Kochanowski". *17.15 — 17.25* Lekcja szach. *17.25 — 17.45* Aud. regjonalna. *17.40 — 19.00* Koncert z Warsz. *19.00 — 19.10* Nadprogram. *19.10 — 19.30* Audycja wesoła. *19.30 — 19.40* Interludjum muz. *19.40 — 20.00* Świat książek. *20.10 — 20.20* Geneza wojny 13-toletniej i wieczysty pokój Toruński. *20.20 — 22.00* Operetka z Warsz. *22.15 — 24.00* Muz. taneczna.

KATOWICE: *10.15* Naboż. z Katedry Pozn. *12.10 — 14.00* Poranek symf. z Filh. Warsz. *15.00 — 15.20* Przepuklina czyli kiła roślin kapustnych i rzepowatych. *15.20 — 16.00* Muzyka z Warsz. *16.00 — 16.20* Transm. z Warsz. *16.20 — 16.35* Intermezzo muz. *16.35 — 17.25* Słuch. dla dzieci. *17.25 — 18.50* Koncert popul. *18.50 — 19.05* Rozmaitości. *19.05 — 19.20* Odcinek powieściowy. *19.20 — 19.55* Słuch. z Warsz. *20.00 — 20.20* Bery i bójki śląskie. *20.20 — 22.00* Operetka z Warsz. *22.00 — 22.15* Felieton z Warsz. *23.00 — 24.00* Muzyka lekka.

WILNO: *10.15* Naboż. z Poznania. *11.58 — 15.00* Transm. z Warsz. *15.00 — 15.20* Uprawa buraków pastewnych. *17.40 — 19.00* Koncert z Warsz. *19.00 — 19.20* Monolog regjonalny. *19.20 — 20.00* Słuch. z Warsz. *20.20 — 23.00* Operetka, felieton kom. z Warszawy. *23.00 — 24.00* Muzyka taneczna.

LWÓW: Naboż. z Katedry pozn. *12.10 — 14.00* Poranek z Filh. warsz. *16.35* Słuchow. dla dzieci. *17.25* Tran. z Krak. *17.40* Koncert z Warsz. *19.20* Słuchow. z Warsz. *20.00* Kwadrans liter. *20.20* Operetka z Warsz. *22.00 — 22.15* Odczyt. *23.00 — 24.00* Muzyka sal.

ŁÓDŹ: *10.15* Naboż. z Katedry Pozn. *12.10 — 14.00* Poranek muz. z Filh. Warsz. *16.00* Transm. z Warszawy. *16.20 — 16.35* Płyty gramof. *16.35 — 24.00* Transm. z Warszawy.

ZAGRANICZNE: *17.00 Langenberg.* Spiewacy norymberscy — opera Wagnera. *19.15 Stockholm.* Biedny Jonatan — operetka. *19.20 Budapeszt.* Manewry jesienne — operetka. *19.30 Lipsk.* Schwanda - Dudziarz — opera Weinbergera. *20.05 Wiedeń.* Frühlingsluft — operetka Jana Strausa. *20.30 Mediolan.* Amico Fritz — opera Mascagniego.

Wiadomości kościelne

Rezurekcja w Wielką sobotę rozpocznie się o godz. 8 wiecz.

Dzień wielkopiątkowy jest główne poświęcony przypomnieniu wiernym pamiątki ostatnich chwil Męki śmierci Zbawiciela, wszystkie też ceremonje w dniu tym odprawiane, noszą cechę głębokiego smutku i żałoby.

Adoracja Krzyża Św. odprawiana jest przy uroczystej procesji, podczas której duchowieństwo śpiewa z przyklękaniem trzykrotnem „Sanctus Deus" i „Agios Teos" w języku łacińskim i greckim jednocześnie przystępując do ucałowania krzyża.

Następnie Przenajświętszy Sakrament przenoszą z kaplicy do ołtarza, przy którym odprawiane jest nabożeństwo. Celebrans spożywa jedną z konsekrowanych w dniu poprzednim Hostji, drugą zaś umieszcza w monstracji, białym welonem pokrytej i przy śpiewie „Recesit Pastor" przy uroczystej procesji przenosi do grobu, poczem rozpoczyna się pielgrzymka wiernych.

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: Leon RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia „Domu Prasy Katolickiej". Krak. Przedm. 71.